

OWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 79.048

Wyd. A

Cena 70 gr

Nr 91 (3374) — Rzeszów, 16, 17 i 18 kwietnia 1960 r.

BOGATA W NADZIEJE

MOSKIEWSKA wiosna 1960 r. rozpoczęła się pod znakiem Fran oji. Kiedy premier Chruszczow powrócił do Moskwy — wśród kwiatów, którymi go witano, przeważały już nie przywożone z Kaukazu mimozy. Zamiast tradycyjnych, wielkich cieplarnianych i południowych bukiecików, przynieśli luźnie serdeczne bukietki pierwiosnków i gałązki wierzbowych baż z podmoskiewskich zagajników.

To prawda, że dobre wyniki francuskiej wizyty Chruszczowa byłyby nie gorsze, gdyby na Polach Elizejskich kró-

siko, o czym mowa była przed paru dniami (czyli również wiosną!) na konferencji pedagogicznej, poświęconej niektórym wynikom reorganizacji szkolnictwa średniego; i również piękna nowa wielka kawiarnia z parkietem na 2000 par, której fundamenty założono tej wiosny.

NOWE I STARE

ANIC jeszcze przecież nie powiedziałem o nowych domach z kolorowymi balkonikami, których cały pierścień powstał wokół Moskwy. Nie są to jeszcze próbki najnowszej radzieckiej architektury, a kolorowe balkony mają tu tylko przyjemną funkcję uczynienia tych domów

projektu anno 1956—57 — nieco lżejszymi i weselszymi. Ale to, co ostatnio dojrzało w pracowniach architektonicznych i co wkrótce skonfrontowane zostanie z rzeczywistością na placach budowy — jest iscie rewelacyjne z punktu widzenia nowoczesnej konstrukcji i najnowocześniejszego kształtu. Już wkrótce udostępnione zostaną publiczności również projekty na mikrodzielnice mieszkaniową w ramach międzynarodowego konkursu z udziałem także polskich projektantów. Stanie się to również wiosną 1960 roku.

Obdarzy ona zresztą moskwi-ozan nie tylko tym co nowe. Moskwa zabrała się z całą energią do swoich zabytków. W miejskim krajobrazie pojawiło się nagle mnóstwo wywołanych z lasu rusztowań — przedziwnych kształtem i pięknych często cerkiewek z „rodzinnymi” charakterystycznych kopuł i kopulek, fragmenty murów, frontony zabytkowych kamienic... Restauruje się również znany z piękności klastor „Nowodzielewy” wraz ze świątyniami. Tutaj wierni ze starszego pokolenia zblerają się na rezurekcję, a studenci z pobliskiego uniwersytetu przystają, by przyrzec się na-

bożeństwa, które dla nich jest już czymś egzotycznym.

O GODZINĘ MNIEJ

WCENTRUM miasta „godziny szczytu” na głównych ulicach, w metrze i autobusach, rozpoczynają się wcześniej. Wiosną 1960 większość moskiewskich załóg pracuje już tylko 7 godzin dziennie. We wcześniej więc zaczyna się ruch wokół kin, intensywniej terkoczą automaty z wodą sodową, o godzinę wcześniej okupowane zostają ławki na skwerze „Czyste Prudy”, gdzie wcześniej wiosną rozpoczyna swą nader aktywną działalność nieoficjalny klub moskiewskich szachistów z żywym udziałem licznych kibiców. Tłumy młodych dziewcząt w zmobliowanych wózkach i okazli wiosny prochowcach i kolorowych kurkach z kapluszami oblegają wielkie wystawy domu młd.

„Witaj Moskwo” — nawiązują plakaty wzywające do porządkowania miasta... „Witaj wiosno 1960 r.” — tak zaczyna się plakat — komunikat o stanie współzawodnictwa fabryk Moskwa — Leningrad. Trwa wiosna, którą ludzie lubią. Tegoroczna bogata jest w wiele nadziei, które już zaczynają mieć swój kształt i barwę spełnionego konkretna.

PRZED KONFERENCJĄ NA SZCZycIE

PODRÓŻOWANIE stało się nie tylko namiętnością powszechną, ale i metodą dyplomacji. Niezadługo Paryż będzie miał wielki zjazd weale nie turystyczny. Szefowie czterech mocarstw zbierają się na konferencję na szczycie. Przedtem każdy z nich spotka się z każdym, we dwójkę. Ruch we wszystkich kierunkach, między miastami Moskwa — Paryż, Londyn — Waszyngton, był bardzo ożywiony. General de Gaulle niedawno wrócił z Londynu, gdzie królewski splendor, z jakim go przyjmowano, miał przysłużyć poważne różnice, dzielące oba kraje, połączone „Entente Cordiale”, a już wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, z którymi też nie ma zgody w wielu sprawach.

Różnice polityczne też wprawdzie pozostały między Francją i Związkiem Radzieckim po wizycie premiera Chruszczowa. Przeciętny człowiek nie wnikał jednak w szczegóły skomplikowanej polityki. Za to uderzyło go urczyście przyjęcie radzieckiego męża stanu przez rząd francuski, serdeczność i entuzjazm, jakimi wszędzie witano premiera Chruszczowa jako orędownika pokoju. I z tego wyciąga słuszne wnioski o zmianie atmosfery, wiąże nadzieje z konferencją na szczycie. Czyni to skwapliwie i z radością — poprawia to jeszcze nastrój wiosennych, świątecznych wywczasów.

Wiosna 1960 roku

lowała zima... Ale mimo to wszyscy ludzie, którzy radzi byli tej wizycie — i ci, którzy radzi jej byli od razu, przy jej początku i ci, w których musiał się odbyć proces przekonywania się — cieszyli się, że Chruszczow ogląda „Paryż z fioletem”...

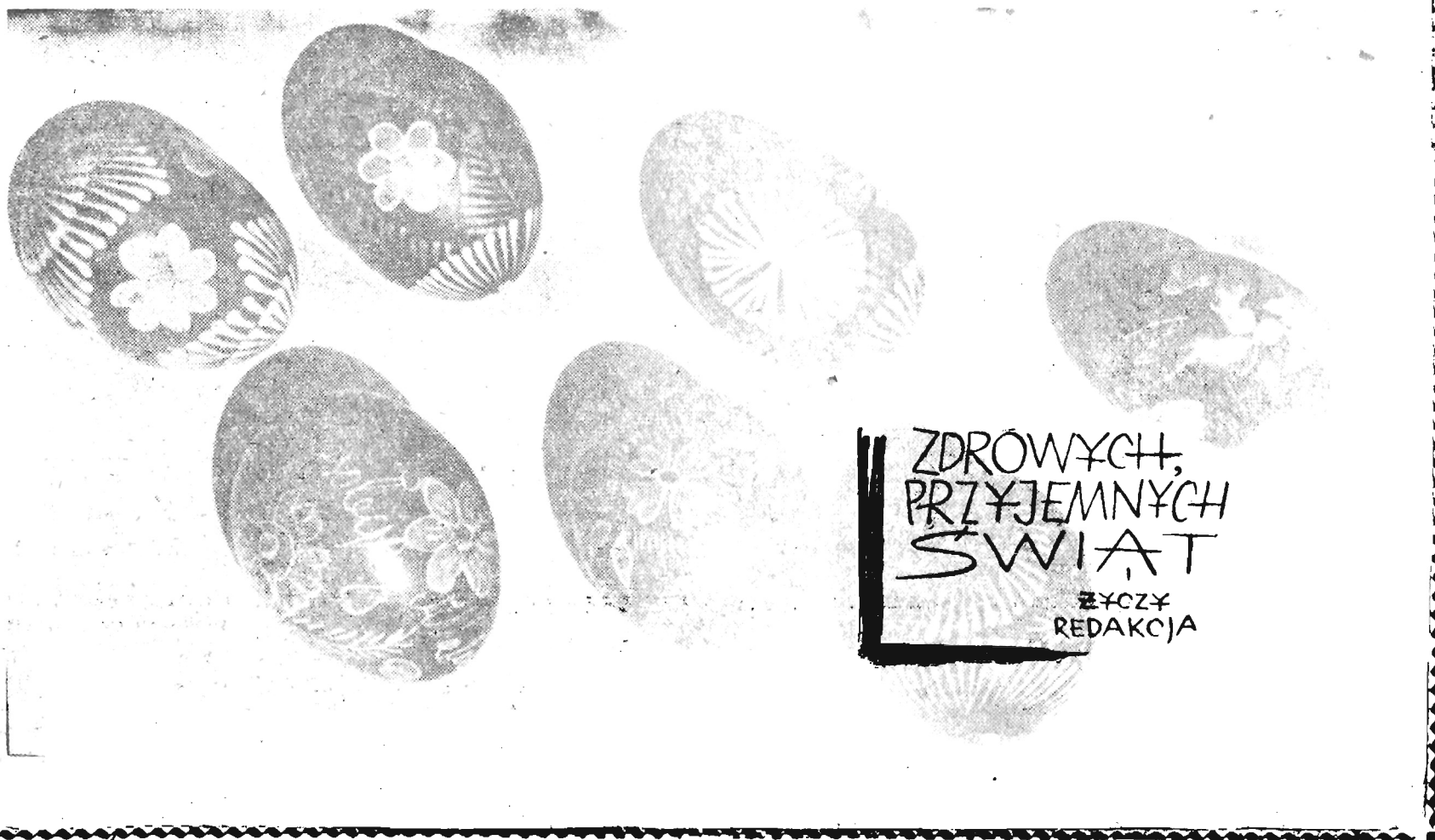
Była także już wiosna, kiedy na moskiewskim lotnisku usiadł amerykański „Boeing-707”, który przywiózł rzeczownika prezydenta Eisenhowera, Hagerty'ego i towarzyszące mu w próbnym locie do Moskwy osoby. Hagerty wraz z szefem osobistej ochrony prezydenta zapoznawali się z miejscowymi warunkami, z trasą i w ogóle rozpoczęli wizytę. Można więc oczekiwać, że wizyta Eisenhowera w Moskwie również odniesie do Wiosny 1960 r.

SPRAWY BARDZO LUDZKIE

MOSKWA więc rozpoczęła wiosnę żywo i ciekawie. 5 maja (również wiosną) rozpocznie się sesja Rady Najwyższej ZSRR. Nikita Chruszczow, zapytany w Paryżu przez dziennikarzy „nie zdradził” porządku dnia tego sesji. Nie wypada więc snuć na ten temat domysłów.

Trudno nawet, wyjątkowo trudno, snuć domysły... W ZSRR tak wiele spraw jest w trakcie tworzenia się, próbowania, inicjowania i dyskusowania, tak dużo spraw dojrzało już do omówienia i podsumowania, że co tu można wiedzieć...

Jedno nie ulega kwestii — wszystkie te sprawy wywodzą się z dominującej na warszacie rządowym wielkiej grupy problemów, noszących miano „frontem do człowieka”. Mieści się wśród nich zarówno to wszystko, o czym mowa będzie na Wszechzwiązkowej Konferencji Urbanistów, jak i to, co zawierają np. będące właśnie na ukończeniu kodyfikacje prawa pracy czy prawa rodzinnego, czy też rodzące się właśnie nowe (bardzo in teresujące!) projekty systemu emerytur. „Frontem do człowieka” zwrócone jest do wszy-



Dziś
TAJEMNICE
„CZAROWNIC”
WIEŚ
SIE BAWI...
SATYRA
HUMOR
JEST
ROK 2000..

NOVINY Tygodnia

PIATEK

Pragnąc pełnić naprzód prace Komitetu Rozbrojenowego 10 państw i zbliżyć do celu określonego w rezolucji XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego z 20 listopada 1959 roku o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu — delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego przedstawiły projekt 5 głównych zasad powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

W związku z rozpoczynającą się 20 bm. XV sesją Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — rząd ZSRR przekazał EKG memorandum „O krokach zmierzających do dalszego rozwoju gospodarki wszystkich krajów europejskich i rozszerzenia współpracy między krajami europejskimi z innymi krajami świata”.

W Bonn zakomunikowano oficjalnie, iż minister dla spraw przesiedleńców NRF Oberlander uda się na swój doroczny urlop. Według innych informacji kanclerz Adenauer i wicekanclerz CDU mieli wyrazić zgodę na to, że Oberlander nie powróci już na urząd ministra. W ten sposób rząd bński podjął nową próbę ukrycia przestępstw Oberlandera.

SOBOTA

Szef delegacji amerykańskiej na konferencję Komitetu Rozbrojenowego 10 państw podał do wiadomości, że w porozumieniu ze wszystkimi delegacjami postanowiono zawleść obrady Komitetu na okres 6 tygodni, poczynając od końca kwietnia.

NIEDZIELA

Wicepremier ZSRR A. Mikojan dokonał otwarcia w Bagdadzie pierwszej radzieckiej wyspy przemysłowej. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu irackiego z premierem Kassemem na czele.

Sesja Ogólnokrajowego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych przyjęła rezolucję, zatwierdzającą referaty na temat tegorocznego planu i budżetu oraz w sprawie realizacji planu rozwoju rolnictwa na najbliższe lata.

PONIEDZIALEK

W Konakry (Gwinea) rozpoczęły się obrady konferencji Solidarności Narodów Afryki i Azji, z udziałem przedstawicieli 40 krajów. Zyczenia owocnych obrad nad ostatecznym zlikwidowaniem systemu kolonialnego i dyskryminacji rasowej — przesłali uczestnikom konferencji m. in. przewodniczący OK FJN A. Zawadzki i premier ZSRR N. Chruszczow.

Utworzony po miesięcznym kryzysie wywołanym dymisją rządu Segniego nowy, jednopartyjny gabinet chrześcijańsko-demokratyczny Tamboręgo podał się po kilku dniach istnienia do dymisji. W powojennej historii Włoch był to pierwszy rząd, który doszedł do władzy dzięki partii faszystowskich posłów.

WTOREK

W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady zachodnich ministrów spraw zagranicznych w związku z mającą się odbyć 18 maja w Paryżu konferencją na najwyższym szczeblu.

Po trzytygodniowej wizycie w USA powrócił do Warszawy wicepremier P. Jaroszewicz. Sądzi, że oświadczył wicepremier — że podróż ta będzie krokiem naprzód w polepszeniu i rozwinięciu stosunków gospodarczych i kulturalnych między USA i Polską.

SRODA

Rozpoczęła się wiosenna sesja Sejmu PRL. Na pierwszym posiedzeniu Sejm przyjął cztery ustawy: karna skarbowo, o prawie bankowym, o ochronie przeciwpożarowej i o powołaniu Komitetu Pracy i Płac oraz zatwierdził uchwały Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

CZWARTEK

Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czon En-lai udał się do Rangunu, rozpoczynając tym samym podróż po Birnie, Indiach i Nepalu.

Nowe ceny skupu kontraktowanej trzody chlewnej na okres letni

WARSZAWA

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wprowadzone zostały na okres letni od 1 maja do 15 października br. sezonowe, wyższe ceny skupu kontraktowanej trzody chlewnej.

Zgodnie z praktyką lat ubiegłych, wprowadza się w okresie letnim nieco wyższe, sezonowe ceny skupu żywej trzody chlewnej po to, aby zachęcić producentów do zwiększenia produkcji i poda-

(Uchwała KERM)

ży trzody w okresie stosunkowo trudniejszym dla hodowców.

Zgodnie z ustalonym wspólną uchwałą nowym cenami, w okresie od 1 maja do 15 października br. rolnicy za dostarczone kontraktowane tuczniaki mięsno-słoninowe otrzymywać będą za kg żywej wagi cenę o 80 gr wyższą niż w sezonie jesienno-zimowym.

Gospodarstwa położone w I

strefie otrzymywać zatem będą od 1 maja do 15 października br. za 1 kg wagi żywej kontraktowanego tuczniaka mięsno-słoninowego, zaliczonego do klasy pierwszej — 19 zł, zamiast 18,20 zł obecnie, do klasy drugiej — 18,60 zł, zamiast 17,80 zł, do klasy trzeciej 18,30 zł, zamiast 17,50 zł, oraz do klasy czwartej 18,10 zł, zamiast 17,30 zł obecnie.

Odpowiednie ceny skupu trzody mięsno-słoninowej dla gospodarstw położonych w strefie drugiej wynoszą: w klasie pierwszej — 19,90 zł, zamiast 19,10 zł, w klasie drugiej 19,70 zł, zamiast 18,90 zł, w klasie trzeciej — 19,30 zł, zamiast 18,50 zł i w klasie czwartej — 19,10 zł, zamiast 18,30 zł obecnie.

Równolegle z podwyżką cen skupu kontraktowanej trzody chlewnej mięsno-słoninowej, podwyższona również została na okres letni, tj. od 1 maja do 15 października br. premia pieniężna płaconą za jakość dostarczonej trzody chlewnej bekonowej o 60 zł na sztuce Premia ta wynosić będzie od 1 maja w klasie ekstra I i II — 540 zł, a w klasie II 480 zł, zamiast 480 zł i 420 zł płaconych w okresie jesienno-zimowym.

W okresie jesienno-zimowym, tj. od 15 października br. do 30 kwietnia przyszłego roku ceny skupu utrzymane zostaną na tej samej wysokości jak w sezonie roku 1959/60.

◆ Siewy na ukończeniu

◆ Meteorologowie zapowiadają dalsze opady

Meldunek z akcji »Wiosna«

Po dość długim okresie pięknej bezdeszczowej pogody zanotowaliśmy w ostatnim okresie nieco opadów i to z miejscy wpłynęło na przyspieszenie wiosennych prac w polu. Szczególnie w okolicach, które już poważnie zaczęły odczuwać brak wilgoci w glebie i gdzie wskutek tego wschody zasiańców ziół jarych były wyraźnie opóźnione, deszcze, które spadły ostatnio wyraźnie ten stan poprawiły. Tu nawet ochłodzenia, których świadkami byliśmy przed kilkoma dniami, nie wpłynęły hamująco na wiosenne roboty polne.

Jak nas poinformowano w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN siewy ziół jarych w naszym województwie w zasadzie dobiegają końca. Do zasiańców pozostały już tylko niewielkie ilości jęczmienia szczególnie w powiatach takich jak: Lesko, Ustrzyki i Sanok. Obecnie w całym niemal województwie zauważyć można na polach ludzi, którzy sadzą ziemniaki wcześniej i dokonują wysadki buraków.

Jeśli już o ziemniakach mowa trzeba koniecznie wspomnieć o sadzeniach odmian: „Bem”, „Poświęckie”, „Dar” i „Merkur” przeznaczonych na reprodukcję, których około 1700 ton mają nadesłać nam

województwa z północnej części Polski. W związku z tym, że przed 10 bm. były tam jeszcze przymrozki, załadunek tych ziemniaków nieco się przeciągnął i pierwszych ich transportów należy się spodziewać dopiero po 25 bm. Nie jest to wcale termin późniejszy i ziemniaki zasadzone przed 1 maja, w glebę wygrzaną promieniami słońca, na pewno dadzą plony nie gorsze niż te, które sadi się w tej chwili. Tymczasem dają się zauważyć obecnie tendencje, szczególnie w GS, by ziemniaków tych nie przyjmować i nie rozprowadzać wśród chłopów, którzy prowadzą ich reprodukcję, bo rzekomo nadejdą one zbyt późno.

Zeby uzupełnić nasz meldunek z akcji, której my sami w redakcji nadaliśmy kryptonim „Wiosna”, zacytujmy jeszcze prognozę meteorologiczną na najbliższe dni. Wygląda ona dość pocieszająco dla rolników.

Na najbliższe dni meteorologowie bowiem zapowiadają: zachmurzenie duże z rozpozodnieniami. Opady. Temperatura średnia około 8 stopni (w nocy do okolic plus 3, w dzień do około plus 11). Wiatry umiarkowane, początkowo południowo-zachodnie, skręcające na zachodnie”.

Sportowy rozkład jazdy

PIŁKA NOŻNA

POLSKA — NRF
WARSZAWA Stadion Dziesięciolecia: Polska — NRF — o wejście do finału olimpijskiego. Poniedziałek, — początek o godz. 12.
Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednią transmisję z całego meczu. Początek transmisji o godzinie 12.

Kapitan związkowy PZPN ustalił skład piłkarskiej reprezentacji Polski na poniedziałkowy mecz z Niemcami. Drużyna Polski wystąpi w następującym składzie:

Stefaniszyn — Szczeptański, Grzybowski, Monica — Strzykowski, Zientara — Kowalski, Bryczy, Hachorek, Pohl, Baszkiewicz. Na rezerwowych wyznaczeni zostali: bramkarz Szoltysek, obrońca Woźniak, pomocnik Michel oraz napastnicy — Szymborski i Lentner.

W obecnej reprezentacji znaleźli się zawodnicy, którzy już wielokrotnie reprezentowali nasze barwy narodowe. Debiutantem jest prawoskrzydłowy Górnik Zabrze 23-letni Jan Kowalski.

Drużyna niemiecka przyjeżdża ostatecznie w dniu dzisiejszym około godz. 14.

miejsca — San Rozwadowski (16.30)

W GORZYCACH: Stal — LZS Przybyszówka
W PRZEWORSKU: Orzeł — Unia Sarzana
Mecz Siarka Tarnobrzeg — Czujaj Łanrut rozegrany zostanie w dniu 21. IV.

UWAGA

CZYTELNICZ STADIONU!

Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — NRF zamieścimy w „Stadionie”, który ukazuje się razem z „Nowinami” w wtorek. W numerze tym zamieścimy również relacje naszych współpracowników z meczów III-ligowych i klasy A.

Prócz tego przeczytaicie w „Stadionie” kilka ciekawych publikacji.

SOBOTA 16 kwietnia 1960 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — nieczynny

KINA

Na podstawie komunikatu CWF

RZESZÓW
ZORZA — Chłopiec z gutaperki (radz. 1. 12) godz. 13.30
Tajemnice alkiwy (fr. 1. 16) godz. 15.30, 17. 45 i 20.10

MEWA — nieczynne

SWIT — nieczynne

PRZODOWNIK — Zdradliwy przeleż (radz. 1. 7) godz. 10.30

APOLLO — nieczynne

WDK — nieczynne

STRYZÓW ODRODZENIE — nieczynne, **MIELEC BAJKA** — Skarby króla Salomona (USA 1. 10), **TECZA** — Postrach kobiet (fr. 1. 18), **DK** — Łowcy tygrysów (radz. 1. 10), **TARNOBREG WISŁA** — Główna wygrana (czes. 1. 14), **DEBA METALOWIEC** — Zycie nie przebacza (rum. 1. 18), **STAŁOWA WOLA WRZOS** — Przekleci bracia (jap. 1. 18), **BALLADA** — Meksyk w ogniu (meks. 1. 16), **DEBICA UCIECHA** — Noc poslubna (pol. 1. 10), **GRYF** — Widmo (fr. 1. 18), **NISKO SAN** — Dunaj (węg. 1. 7), **LANCUT ZNICZ** — Mozart (aust. 1. 14), **KOLBUSZOWA GRAZYNA** — W samo południe (USA 1. 14), **LEŻAJSK RADOŚĆ** — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16), **PRZEWORSK WARSZAWA** — Alchemia karczka (ang. 1. 12), **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), **RUDNIK RUSALKI** — Helena i mężczyźni (fr. 1. 18), **PILZNO ISKRA** — Cziłowiek w przestworzach (ang. 1. 12), **SARZYNA BRYGADZISTA** — Klasa (radz. 1. 10), **KANCUZA PIAST** — Córeczka (ang. 1. 16), **PRZEMYŚL ROMA** — Zezowate szczęście (pol. 1. 16), **OLIMPIA** — Błękitna strzała (radz. 1. 16), **BALTYK** — Ich wielka miłość (USA 1. 18), **KLUB GARNIZONOWY** — Bądź moim synem (radz. 1. 12), **JAROSŁAW GDYNIA** — Noc nad Pacyfikiem (USA 1. 12), **OKA** — Ojciec narzeczonej (USA 1. 14), **ZURAWICA SWITEZ** — Mój ukochany (radz. 1. 16), **KROSN PIONIER** — Niepotrzebny (fr. 1. 18), **JASLO SYRENA** — Tańczące melo (ang. 1. 14), **GORLICE WIARUS** — Miłom 7 ców (fr. 1. 18), **GÓRNIK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. 1. 14), **SANOK POKÓJ** — Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16), **IWONICZ WCZASOWICZ** — Rebeka (USA 1. 18), **RYMANÓW IRYS** — Tańczymy wśród gwiazd (aust. 1. 16), **USTRYKI ORZEŁ** — Szpieg z Tajwanu (chińsk. 1. 16), **LESKO JUTZENKA** — Trzecia licealna (wl. 1. 16), **DYNÓW OSWIATA** — Franciszek, który mał, który mał (USA 1. 10), **POCIAG HASSAN**, **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), por. — Niezwykły dzień Mai, **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), por. — Cu-

NIEDZIELA 17 kwietnia 1960 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — Pierwszy dzień wojności — godz. 19

KINA

RZESZÓW

ZORZA — Młocząca gwiazda (pol. 1. 12) panoram. godz. 15.30, 17.30 i 19.30
por. — Wielka przygoda godz. 10.30

MEWA — Miasteczko (pol. 1. 16) godz. 16 i 20
por. — Przygoda na Szczyłcu godz. 11

SWIT — Weseli współlokatorzy (radz. 1. 16) godz. 15, 17 i 19
por. Kaszanka — godz. 11

PRZODOWNIK — Miejsce na ziemi (pol. 1. 16) godz. 15, 17 i 19
por. — Marzenie godz. 10.30

WDK — nieczynne

STRYZÓW ODRODZENIE — nieczynne, **MIELEC BAJKA** — Skarby króla Salomona (USA 1. 10), **TECZA** — Postrach kobiet (fr. 1. 18), **DK** — Łowcy tygrysów (radz. 1. 10), **TARNOBREG WISŁA** — Główna wygrana (czes. 1. 14), **DEBA METALOWIEC** — Zycie nie przebacza (rum. 1. 18), **STAŁOWA WOLA WRZOS** — Przekleci bracia (jap. 1. 18), **BALLADA** — Meksyk w ogniu (meks. 1. 16), **DEBICA UCIECHA** — Noc poslubna (pol. 1. 10), **GRYF** — Widmo (fr. 1. 18), **NISKO SAN** — Dunaj (węg. 1. 7), **LANCUT ZNICZ** — Mozart (aust. 1. 14), **KOLBUSZOWA GRAZYNA** — W samo południe (USA 1. 14), **LEŻAJSK RADOŚĆ** — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16), **PRZEWORSK WARSZAWA** — Alchemia karczka (ang. 1. 12), **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), **RUDNIK RUSALKI** — Helena i mężczyźni (fr. 1. 18), **PILZNO ISKRA** — Cziłowiek w przestworzach (ang. 1. 12), **SARZYNA BRYGADZISTA** — Klasa (radz. 1. 10), **KANCUZA PIAST** — Córeczka (ang. 1. 16), **PRZEMYŚL ROMA** — Zezowate szczęście (pol. 1. 16), **OLIMPIA** — Błękitna strzała (radz. 1. 16), **BALTYK** — Ich wielka miłość (USA 1. 18), **KLUB GARNIZONOWY** — Bądź moim synem (radz. 1. 12), **JAROSŁAW GDYNIA** — Noc nad Pacyfikiem (USA 1. 12), **OKA** — Ojciec narzeczonej (USA 1. 14), **ZURAWICA SWITEZ** — Mój ukochany (radz. 1. 16), **KROSN PIONIER** — Niepotrzebny (fr. 1. 18), **JASLO SYRENA** — Tańczące melo (ang. 1. 14), **GORLICE WIARUS** — Miłom 7 ców (fr. 1. 18), **GÓRNIK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. 1. 14), **SANOK POKÓJ** — Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16), **IWONICZ WCZASOWICZ** — Rebeka (USA 1. 18), **RYMANÓW IRYS** — Tańczymy wśród gwiazd (aust. 1. 16), **USTRYKI ORZEŁ** — Szpieg z Tajwanu (chińsk. 1. 16), **LESKO JUTZENKA** — Trzecia licealna (wl. 1. 16), **DYNÓW OSWIATA** — Franciszek, który mał, który mał (USA 1. 10), **POCIAG HASSAN**, **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), por. — Niezwykły dzień Mai, **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), por. — Cu-

Co, gdzie, kiedy?

STRYZÓW ODRODZENIE — Kamienne niebo (pol. 1. 18), por. — Brzydkie kaczątko, **MIELEC BAJKA** — Skarby króla Salomona (USA 1. 10), por. — Historia z pieśnią, **TECZA** — Postrach kobiet (fr. 1. 18), por. — Tajemniczy wrak, **DK** — Łowcy tygrysów (radz. 1. 10), por. — Król Maciś i Tarnobrzeg Wisła — Cafe pod Minoga (pol. 1. 12), por. — O jedno zyczenie za wiele, **DEBA METALOWIEC** — Skrzywdzona (węg. 1. 18), **STAŁOWA WOLA WRZOS** — Przekleci bracia (jap. 1. 18), por. — Pojedynek prof. Filutka, **BALTYK** — Meksyk w ogniu (meks. 1. 16), por. — psych. ukarany, **DEBICA UCIECHA** — Noc poslubna (pol. 1. 10), por. — Szewczyk Kopytko, **GRYF** — Zycie nie przebacza (rum. 1. 18), por. — Dzieci parlyzanta, **ZURAWICA SWITEZ** — Kłosa (radz. 1. 16), **NISKO SAN** — Tyś Corda zesłany (NRF 1. 18), por. — Dzień kaczątko, **LANCUT ZNICZ** — Mozart (aust. 1. 14), por. — Niedziela w Szczepiotkowie, **HUTNIK** — Pociąg (pol. 1. 16), **KOLBUSZOWA GRAZYNA** — W samo południe (USA 1. 14), por. — Anaconda, **LEŻAJSK RADOŚĆ** — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16), por. — Wesole miasteczko, **PRZEWORSK WARSZAWA** — Bulwar zachodzącego słońca (USA 1. 18), por. — Dziełek Hassan, **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), por. — Niezwykły dzień Mai, **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), por. — Cu-

downa podróz, **RUDNIK RUSALKI** — Podwójna gra (radz. 1. 14), por. — Czarodziejska bezka, **PILZNO ISKRA** — Cziłowiek w przestworzach (ang. 1. 12), por. — Tajemnicza grota, **SARZYNA BRYGADZISTA** — Klasa (radz. 1. 10), por. — Niezwykła ręka, **KANCUZA PIAST** — Córeczka (ang. 1. 16), **PRZEMYŚL ROMA** — Zezowate szczęście (pol. 1. 16), por. — Czarodziejskie dary, **OLIMPIA** — Błękitna strzała (radz. 1. 16), por. — Myska i kotek, **BALTYK** — Montparnasse 1919 (fr. 1. 18), por. — Piłeczka i latawiec, **KLUB GARNIZONOWY** — Bądź moim synem (radz. 1. 12), por. — Przygody Fata i Patachona, **JAROSŁAW GDYNIA** — Noc nad Pacyfikiem (USA 1. 12), por. — Opowieść Atlantycka, **OKA** — Ojciec narzeczonej (USA 1. 14), por. — Zielta antylopa, **LUBACZÓW MELODIA** — Naśladownictwo wzbrownione (fr. 1. 16), por. — Leniwy kowal, **RADYMYNO SWIT** — Bądź moim synem (radz. 1. 12), **ZURAWICA SWITEZ** — Mój ukochany (radz. 1. 16), por. — Fajszywy alarm, **KROSN PIONIER** — Wapny pokój (pol. 1. 18), por. — Cyrk niedźwiedzi, **BRZOSÓW ROBOTNIK** — Biały niedźwiedź (pol. 1. 14), por. — Trzechwiczki na bruku, **JASLO SYRENA** — Lunatyk (pol. 1. 16), por. — W pewnym królestwie, **GORLICE WIARUS** — Dwa oblicza Natasy (radz. 1. 12), por. — Pierwsze skrzydce, **GÓRNIK** — Wicehrabia de Bragelonne (fr. 1. 14), por. — Dyl Sowizdrzał, **SANOK POKÓJ** — Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16), por. —

Wielka przygoda godz. 11.30
MEWA — Miasteczko (pol. 1. 16) godz. 16 i 20
SWIT — Weseli współlokatorzy (radz. 1. 16) godz. 15, 17 i 19
por. Przygoda na płątaczki godz. 11
PRZODOWNIK — Miejsce na ziemi (pol. 1. 16) godz. 15, 17 i 19
Poranek: Marzenie godz. 10.30
i Awantura o Basę godz. 11.30
APOLLO — Ich wielka miłość godz. 14.30 i 18.30
Mordercy są wśród nas (NRF 1. 18) godz. 16.30
Poranek: Lelek — godz. 10.30
i Trzy depeze — godz. 11.30
WDK — Paryżanka (fr. 1. 18) godz. 16, 18 i 20
STRYZÓW ODRODZENIE — Kamienne niebo (pol. 1. 18), **MIELEC BAJKA** — Skarby króla Salomona (USA 1. 10), **TECZA** — Fatima (radz. 1. 10), **DK** — Łowcy tygrysów (radz. 1. 10), **TARNOBREG WISŁA** — Cafe pod Minoga (pol. 1. 12), **DEBA METALOWIEC** — Skrzywdzona (węg. 1. 18), **STAŁOWA WOLA WRZOS** — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16), **BALLADA** — Meksyk o Ewie (USA 1. 18), **DEBICA UCIECHA** — Noc poslubna (pol. 1. 18), **GRYF** — Zycie nie przebacza (rum. 1. 18), **ZURAWICA SWITEZ** — Kłosa (radz. 1. 16), **NISKO SAN** — Dr Corda zesłany (NRF 1. 18), **LANCUT ZNICZ** — Mozart (aust. 1. 14), **HUTNIK** — Pociąg (pol. 1. 16), **KOLBUSZOWA GRAZYNA** — Pojedynek (radz. 1.18), **LEŻAJSK RADOŚĆ** — Szywał (radz. 1. 16), **PRZEWORSK WARSZAWA** — Bulwar zachodzącego słońca (USA 1. 18), **ROPCZYCE PRZYJAZN** — Tyś się talarów (pol. 1. 10), **ROZWADÓW POLONIA** — Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), **RUDNIK RUSALKI** — Podwójna gra (radz. 1. 14), **PILZNO ISKRA** — Uwodziciel (węg. 1. 18), **SARZYNA BRYGADZISTA** — Główna wygrana (czes. 1. 14), **KANCUZA PIAST** — Córeczka (ang. 1. 16), **PRZEMYŚL ROMA** — Zezowate szczęście (pol. 1. 16), **OLIMPIA** — Błękitna strzała (radz. 1. 16), **BALTYK** — Montparnasse 1919 (fr. 1. 18), **KLUB GARNIZONOWY** — Bądź moim synem (radz. 1. 12), **JAROSŁAW GDYNIA** — Ludzie i wilki (wl. 1. 18), **OKA** — Meksyk w ogniu (meks. 1. 16), **LUBACZÓW MELODIA** — Naśladownictwo wzbrownione (fr. 1. 16), **RADYMYNO SWIT** — Kochanek Lady Chatterley (fr. 1. 18), **ZURAWICA SWITEZ** — Mój ukochany (radz. 1. 16), **KROSN PIONIER** — Wspólny pokój (pol. 1. 18), **BRZOSÓW ROBOTNIK** — Biały niedźwiedź (pol. 1. 14), **JASLO SYRENA** — Lunatyk (pol. 1. 16), **GORLICE WIARUS** — Dwa oblicza Natasy (radz. 1. 12), **GÓRNIK** — Ani widzi, ani słychu (fr. 1. 12), **SANOK POKÓJ** — Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16), **SAN** — Cudzie dzieci (radz. 1. 10), **IWONICZ WCZASOWICZ** — Rywal przy kierownicy, **RYMANÓW IRYS** — Zobaczymy się w niedzielę (pol. 1. 18), **USTRYKI ORZEŁ** — Szpieg z Tajwanu (chińsk. 1. 16), **LESKO JUTZENKA** — Trzecia licealna (wl. 1. 16), **DYNÓW OSWIATA** — W okopach Salingradu (radz. 1. 12), **ZAGÓRZ KOLEJARZ** — Między niebem a ziemią (czes. 1. 14), **WEDLICE NAFTA** — W rytmie rock end rolla (ang. 1. 16).

Poniedziałek 18 kwietnia 1960 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — Pierwszy dzień wojności — godz. 19

KINA

Poranek — jak w niedzielę (7 bm.)

RZESZÓW
ZORZA — Młocząca gwiazda (pol. 1. 12) panoram. godz. 15.30, 17.30 i 19.30
Poranek: Miś zabijaka godz. 10.30

Skład drużyny polskiej na XIII Wyścig Pokoju

Komisja Zarządu Polskiego Związku Kolarskiego na wniosek trenerów zatwierdziła na posiedzeniu 15 bm. ośmioosobowy skład reprezentacji na XIII Wyścig Pokoju w następującej kolejności:

1. Bogusław Fornalezyk
2. Stanisław Gązda
3. Wiesław Podobas
4. Andrzej Piechaczek
5. Mieczysław Wilczewski
6. Eugeniusz Pok

— Panie Profesorze w zapomnienie idą obyczaje, które towarzyszyły od wielu lat świętom. Może Pan Profesor zechce naszym Czytelnikom przypomnieć o tym, jakie nasi antenaci w tym okresie zabawy urządzali?

— „Pstre „pisanki“ z watalką (tluczeniem jaj o wygrana) bawily dzieci; ba rane pieczone (na Rusi, albo z masla ulepiony) stali na stole; młodzież wiejska i miejska spiewajac piesni wielkanocne obchodzila do my po dyngusie, datki zbierajac; smigus dopelnial obrzedow. Co tu rodzimego, pogańskiego? Należałoby dodać poprzednio pewne niedziele marcowe tzw. wyroszenie śmierci, dalej wszelkie majowe święta (gaik, obwozenie kura drewnianego czy żywego), aż do Zielonych Świąt i ich majenia izb i sionek, zatkania zieleni. Ze były u pogańskich Słowian uśmiercenia zabójczej zimy a witania wiosny, że smagano się różgą życiową, a choćby zlewano podobną wodą, do myślni łatwy, lecz jak to porodzieliac?

— Przesady były najrozmaitsze. W niedziele jedzono „kielbas dla weza, chrza nu dla plech, jarzabka“ dla



więzienia(?) w poniedziałek i z panią po uszy w błoto wpadano (obiewanie wzajemne), a we wtorek kiczka w jeb aż oko wylezie brano“ (Rej o smaganiu — smigusie)“.

— Jak z tego wynika wesolo się u nas przez tych kilka dni bawiono. O bliższe szczegóły z tych wielkanocnych krotoczwil spyłamy prof. Glogera. Może Pan, Panie Profesorze opowie nam o dyngusie, rekawce, gaiku itp.

Hm, dyngus... „Gdy się rozhułala kompania, panowie i dworzanie, panie i panny, leli jedni drugich ze wszystkich naczyń, jakich dopaść mogli, a hajducy i lokaje cebrami donosili wody. Kompania dystygowana gonila się, obiewala od stóp do głów tak, że wszyscy zmoczeni byli, stoły, stołki, krzesła, kanapy, łózka poobiewane, a podłoga cała schlustana. Gdzie taki dyngus, osobliwie u młodego małżeństwa, miał być odprawiony, poprząta no meble kosztowniejsze, sami przebierali się w suk-

nie najskromniejsze, którym woda nie szkodzila. Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łózku; przytrzymywaną przez mężczyzn w koszulce, musiała plywać w powodzi“... — A zatem panny w największym niebezpieczeństwie bywały?

Na pewno, „...Na Kujawach parobek wyłazi na dach karczmy wioskowej z miednicą w ręku i pobrzekując w takową, obwojuje dziewczki, które będą obiewane i zapowiada, ile dla której potrzeba będzie dla jej

Tak to drzewiej u nas bywało...

szorowania fur plasku, perzu na wiechle, grac do skrobania, ile kubiów wody i mydła. Tak to wyglada jakby smigus był pamiatką umywaną się na Wielkanoc po pokucie wielkopostnej polegającej w średnich wiekach i na zaniedbaniu cielesnym.

„Rekawka, zwyczaj krakowski. Corocznie w dniu trzecim świąt wielkanocnych, po południu, spieszą gromadnie mieszkańcy Krakowa za Wisle, na wzgórze, zwane Krzemionkami, przy potężnej mogile Krakusa i tłumowi biednych chłopców, czepiających się pochyłości, rzucają z wyżyny: bułki, chleb, pierogi, jabka, orzechy i jaja wielkanocne.

„Rekawka jest pamiatką starożytnej polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli użyczenia ludu zebranego na obrzęd pogrzebowy. Krakusa dla usypiania mu potężnej mogily. Sypano ją rekami, noszono ziemie rekawami, a „rekawka“ oznacza górę z ziemi, rekami usypana. Powiadają starzy latopisowicze, że kto był za życia lubiany i zostawił tyle dostatków, że rodzina jego mogła podejmować liczną rzeszę na stypie, temu usypano o tyle większą mogile.

„Gaik, obchód ludu polskiego witający wiosnę czy li nowe lato, znany w różnych okolicach pod nazwami: gaj, gaik, maj, maik, nowe-lato, nowe latko, turzyce. Obchód w Polsce polega na tym, że zwykle dziewczęta czasem i chłopcy, stroją zieloną gałąź sosnową lub całą choinkę we wstążki, kwiaty, świecidełka, dzwonki, czasem przywiązują na wierzchu lalkę mającą oznaczać królową wiosny i obnoszą ze śpiewem po wsiach i dworach, winszując wszędzie dżankania „nowego latka“ i spiewajac piesni“.

— Panie Jędrzeju, Pan będąc bystrym obserwatorem zwyczajów w Polsce za Sasów, na pewno niejedną ciekawą szczegół z wielkanocnych świąt musiał podpatrzeć. Niech Pan o tym przypomni naszym Czytelnikom.

„Wielu było z pospólstwa, którzy mieli sobie za nabożeństwo biegać od kościoła do kościoła, z jednej rezurekcyi na drugą. Najpunktualniejsi zaś byli w tym rodzaju dewocyi, rzeźmiejszkowie, którzy mieszajac się w cizozę, kieszenie z pieniędzmi wyrzynali albo z nich zegarki, tabakierki, lub chustki ludowi wyciągali. I choć kto poczuł takowe pladrowanie w swojej kieszeni, będąc niesiony ciżba i ściskany jak w prasie, albo się mu nie mogli odjąć, albo też dosyć dokazał, kiedy krzykiem gwałtownym i wczesnym swojej kalety zachwyconiem złodzieja odstraszył.

„Niemał wszędzie po wsiach i małych miasteczkach podczas tej uroczystej procesyi strzelano z moździerzy, z harmatek, z orzanków, tj. kilku lub kilkunastu rur w jedno łoże osadzonych, w jednym rzędzie złołkowatym zapalających, litem jak harmatki i moździerze zapalających, albo też z ręcznej strzelby, pod która w niektórych miejscach stawali żołnierze, gdzie mieli konsystencyje, a gdzie nie było żołnierzy, mieszczankowie z różnych cechów lub na wsiach parobcy. A że ci ludzie niewyuczeni w tak trze częstokroć nie razem, lecz po jednemu lub po kilku wydalili ognia, co się czasem i żołnierzom trafiało, przeto urosło przysłowie



między myśliwym, kiedy w kniei gesto do zwierzca strzelano: strzelają jak na rezurekcyja“.

Wywiad (na podstawie „Encyklopedii Staropolskiej“ opracowanej przez prof. Aleksandra Brücknera, „Encyklopedii Staropolskiej“ prof. Zygmunta Glogera i książki Jędrzeja Kitowicza pt. „Opis obyczajów za panowania Augusta III“) przeprowadził S. ADAMSKI.

KRASZEWSKI W STATYSTYCE

Warszawskie „Zycie“ z 1887 roku podaje ciekawe dane o twórczości Kraszewskiego: „W ciągu 58 lat działalności literackiej, Kraszewski wydał 346 dzieł w 600 tomach, zawierających 115.525 stronic druku. Do tego doliczyć należy 30.640 stronic druku siedmiu tomów, których Kraszewski nie pisał, lecz je redagował, przepisywał, komentarzami opatrzył lub pracę korektorską nad nimi przeprowadził.

Sekretarz pisarza AL. Brzostowski twierdził, że Kraszewski napisał jeszcze około 200 tysięcy listów.



Produkcja ta, jako całość, jest rekordem w dziejach literatury wszechświatowej. Dla porównania parę danych o twórczości napolodniejszych pisarzy świata: Kotzebue napisał 258 dzieł, Scribe 350 sztuk scenicznych, Aleksander Dumas 400—500 tomów, Jockay 200 tomów, Wolter 95 tomów“.

LICYTACJA WSPOMNIENI NAPOLEONA
W Londynie wystawiono na licytację pamietniki Napoleona, które cesarz dyktował podczas pobytu na wygnaniu na wyspie św. Heleny. Rekopis obejmuje 53 stron z własnoręcznymi poprawkami Napoleona. Trzecią pamietnika jest głównie kampania egipska.

Pamietniki te zostały zakupione przez prywatnego kolekcjonera za 4 tysiące funtów szterlingów.

ETYKIETA

Arystokratka angielska lady Gough wydała w roku 1863 książkę pt. „Etykieta“. Na stronie 60 tego dzieła czytamy:

„Dostkonała pani domu zadba o to, aby książki autorów mężczyzn staly na półkach w przyzwoitej odległości od książek napisanych przez kobiety. Książki te w żadnym wypadku nie powinny się o siebie opierać, chyba, że autorzy są małżeństwem“.

PISANKI CZYLI ROZMOWA Z KURĄ

Początkowo nie mogłem spełnić polecenia redakcji. Chodziłem markotny, a robota leciała mi z rąk. — Co się z tobą dzieje — pytali zaniepokojeni koledzy. Przed świętami krzywisz się, jakbyś gwóźdź połknął? Głowa do góry! Pisanki czekają.

Właśnie pisanki, czyli świąteczna rozmowa z Matką, odznaczoną za podniesienie wydajności w I kwartale br. Więc... Chodzę sobie po ulicy, między ziarnkami pszenicy i szukam zielononóżki lub innego karmazyna. Wreszcie złapałem... na gorącym uczynku.



Ja: Czy koleżanka Zielononóżka będzie łaskawa odpowiedzieć na kilka pytań, które interesują czytelników „Nowin Rzeszowskich“?

Kura: Bardzo chętnie. Cieszę się, że wreszcie ktoś z okazji świąt przypomniał sobie o nas — ojczach i matkach przepięknych pisanek.

Ja: Wobec tego może koleżanka zdradzi nam tajemnicę wypuszczenia na rynek zamiast zwykłych jajek po 185,



190, 215, 235 zł za sztukę — awangardowych pisanek z odzieniem fresek, arabesk, a przede wszystkim taszizmu.

Kura: Niestety, od kiedy przeszliśmy na rozrachunek

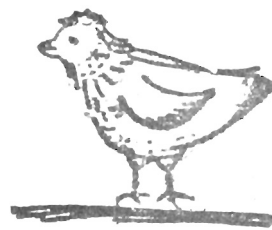
własny, technika produkcji stanowi naszą tajemnicę służbową.

Ja: Dużo się ostatnio mówiło o eksperymentach, jakie z okazji Dnia Kury przeprowadziły wszystkie zielononóżki. Chodziło o eksperyment w produkcji pisanek kwadratowych, w kształcie romboïdu, filizantki...

Kura: Po dłuższej analizie naszego zobowiązania i pierwszych próbach musieliśmy zrezygnować. Było to zresztą zgodne z maksymą poety — Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne.

Ja: A propos poetów. Co koleżanka sądzi o twórczości młodych?

Kura: Takie sobie pisanki. Ja: Ponieważ moja rozmówczyni wyraziła się nie-



cierpliw, a ratuszowy zegar wybił godzinę Wielkiej Noce, dziękuję Koleżance za interesujące odpowiedzi. I jeszcze ostatnie pytanie: — Podobno dzisiaj macie walne zebranie?

Kura: Właśnie bardzo się śpieszę. Omawiać będziemy aktualne sprawy świadomego macierzyństwa. Przyjechał ktoś z Warszawy.

Ja: Dziękuję. Do widzenia, a Kukuryku!

Rozmawiał stary kogut: S. PENAR

Zbigniew Becker ◆ Fraszki świąteczne

Kogut o pisanek

Rzekł kogut kurze: „Jajka we wzory — Jak chcesz, to zrozum, Lecz dla nas kur te wynikiem, Ześ mnie zdradziła z jakimś... plastykiem.

Kury o pisanek

„Jajka we wzory — Jak chcesz, to zrozum, Lecz dla nas kur te Istne „kur-losum“.

O śmigusie

Której panience Ujdzie na sucho, To z jej urodą Zapewne krucho.

Pijaństwo świąteczne

W niejednym domu Dziś legli spolem! Prosię — na stole, „Prosiak“ — pod stołem.

POLECAMY TRADYCYJNE BABKI...



Babka luksusowa



Taaaka babka



Babka piaskotwa

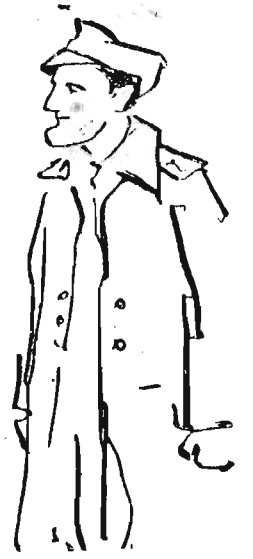


Babka lukrowana



Leon Kruczkowski

JERZY MIRECKI GRANICE WOLNOŚCI



Fryźlewicz



Mikłasiński



Witowski



Gruszecki



Erwan



Krzywka



Scena zbiorowa

rys. J. Sienkiewicz

KIEDY kurtyna idzie w górę, nie ma na scenie nikogo i można przez chwilę przyjrzeć się dokładnie dekoracji. Została pomyślana jako umowna i równocześnie realistyczna. Jest ładna w kolorze, a jeszcze lepiej skomponowana. Później przekonujemy się, że pomaga wydatnie sztuce, nie staje się bynajmniej neutralna. Małomiasteczkański zbytek dobrze kontrastuje z tym, co się podczas sztuki dzieje. Trzeba więc na wstępie powiedzieć, że Salomea Gawrońska przystąpiła się Leonowi Kruczkowskiemu — autorowi „PIERWSZEGO DNIA WOLNOŚCI”, sztuki granej obecnie w wielu miastach Polski, a między innymi właśnie również przez Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie.

Czy w takim samym stopniu, co scenograf — przystąpił do sztuki: reżyser i wszyscy aktorzy? — Na to pytanie można odpowiedzieć dopiero po dłuższym namyśle, po uświadomieniu sobie, gdzie tkwi jądro sprawy. Pisarstwo Kruczkowskiego jest trudne, pełne uogólnień, czytać u niego trzeba między wierszami, te same słowa mają różne znaczenia. Uwidocznienie całej podszewki poruszanych przez Kruczkowskiego problemów nie należy do rzeczy łatwych. Niemniej dobra inscenizacja musi się o to starać. Powinna wykryć to wszystko, co kryje się za poszczególnymi sytuacjami scenicznymi.

Oglądając przedstawienie — widzimy, że i polscy oficerowie, wyswobodzeni dopiero z Oflagu i członkowie niemieckiej rodziny, pozostali w opuszczonym przez Wehrmacht miasteczku — muszą stale podejmować coraz nowe decyzje. Nie obywateli to u nich bez zmagania ze sobą i zaimań. Widzimy bohaterów, jak na dłoni. Możemy przyjrzeć się ich moralności, usposobieniom i zapatrywaniom. Często powtarzają się słowa: wolność, granice wolności... Widzimy, patrzy, słucha i дума — do czego zmierza autor, jaki sobie wytknął cel?

Autentyczny wypadek, w którym Kruczkowski sam brał udział bezpośrednio po wojnie — posłużył mu jedynie jako pretekst do napisania sztuki. Treść „Pierwszego dnia wolności” — jak się okazuje — oparta została rzeczywistości na własnym przeżyciu Kruczkowskiego, który na Pomorzu Zachodnim zaraz po wyjściu z Oflagu w Grossborn razem z kolegami zaopiekował się rodziną niemiecką (bę dącą zresztą w identycznym położeniu, jak to ma miejsce w sztuce). Nie fakty tu jednak odgrywają główną rolę. Mógł to bowiem być konflikt między Polakami i Niemcami, ale tak samo pomiędzy przedstawicielami innych narodowości. Mógł zaistnieć wówczas jak też w rozmaitym czasie — jeśli tylko sytuacja zdarzała się podobna.

W sztuce o wiele większe znaczenie od treści posiada jej sens. Można przyklasnąć „wynalazczości sytuacyjnej”, mającej w tym wypadku pomóc do prowadzenia sporu — jak to formułuje Kruczkowski — „sporu ideowo-moralnego między humanistycznym, jednoczącym uczuciami człowieka, a prawami historii, które są prawami walki, czyli prawami ostrych podziałów”. Nie nad metodą, to znaczy nad sposobem szukania takich, czy owakich sytuacji, w których w zasadzie uczyłi ludzie muszą stawać się przeciwnikami — warto nam się tutaj głębiej zastanawiać. Kruczkowskiemu zależy, abyśmy w pierwszym rzędzie myśleli o tym — dlaczego tak się w ogóle dzieje.

Autor „Pierwszego dnia wolności” sięgnął do faktów z końca wojny, ponieważ w wydarzeniach ideowo-moralnych — rozgrywających się podczas wielkich konfliktów zbiorowych — prawa historii przejawiają się najbardziej jaskrawie. Nie znaczy jednak, że wyłącznie wtedy, a poza tym i wówczas nie zobaczylibyśmy tego tak wyraźnie, gdyby Kruczkowski obok przeciwnych stanowisk nie pokazał przekonywująco ścierających się z sobą pojedynczych ludzi, rysów ich twarzy, charakterów.

Trzeba uważnie śledzić dialogi, aby uchwycić zamysł autora, który postanowił wziąć pod mikroskop sprawę wolności, różnego jej rozumienia przez ludzi — jako prawa wyboru i jako możliwości robenia co się chce. Kwestia ustalenia granic wolności oto wokół czego obraca się cała dyskusja. Od zapatrywań poszczególnych ludzi dochodzi Kruczkowski do generalnego wniosku, do takiego do jakiego marksista może tylko dojść: nie musi istnieć ta prawdziwość, aby gdy jedni odzysku-

ją wolność — inni musieli ją tracić. Ale potrzeba do tego znieść mury uprzedzeń, zlikwidować stosunki antagonistyczne między ludźmi, czego może dokonać tylko socjalizm — wprawdzie w sztuce słowo to nie pada.

Wydaje się, że reżyser Ireneusz Erwan trochę zbyt dosłownie traktował tekst sztuki, przez co inscenizacja zdobyła nieco dzieła Kruczkowskiego. W tym przekonaniu u-

na — konfrontacja dla Jana. Tymczasem Jan nad takim Anzelem musi chyba przejść do porządku dziennego, może nim najwyżej gardzić. Anzelem mógłby sugerować, że nikt nie ma w sztuce racji — Erwan podkreśla tylko, że Anzelem nie ma w ogóle racji, a to jeszcze mało.

W przedstawieniu rzeszowskim zwłaszcza dwie role zostały dobrze obsadzone i zagrane — dwie role główne, co stało się bardzo szczęśliwie.

Józef Fryźlewicz stworzył postać Jana z prawdziwego zdarzenia. Na jego przykładzie uwidoczniła się cała wiara Kruczkowskiego w człowieka. Dzięki Fryźlewiczowi moralistyka sztuki nie została spłycona. Idealizm moralny Jana nie wytrzymał próby, Jan burzy sam to, co z takim trudem budował — pomaga to jednak wychować się jemu i tym wszystkim, którzy tę walkę wewnętrzną poznali. Zaangażowanie się emocjonalne Fryźlewicza ma niewątpliwie duży wpływ na odniesiony przez niego poważny sukces aktorski.

Inge, zasadnicza antagonistka Jana — zagrała Barbara Liardzka nad podziw dobrze. Aż nie wiadomo skąd u Czarujacej Szewcowej taka łatwość w przeobrażeniu się w heroinę. Bardzka w roli Ingi cechuje spokój, który wielce wyraża. Gra z pasją — może jeszcze większą, jak Fryźlewicz. W sumie — wielki zakres środków artystycznego wyrazu przy ładnych warunkach scenicznych.

Michała — częściowo tylko przekonanego zwolennika Jana, bardziej pękniętego wewnętrznie — grał rozważnie Witold Gruszecki (najlepszy w akcie III). Mniej skomplikowanych, a za to bardziej praktycznych „oflagowców” Pawła i Karola odtworzyli: Włodzisław Mikłasiński i Wincenty Zawirski. Mikłasiński nie po-



Bardzka

pewnia potraktowanie przez Erwana granej przez niego roli Anzelm. Ten Anzelem jest tak jednoznaczny, że chwila aż płaski. Zgoda, że to typ patologiczny, ale przecież nie chodziło jedynie o pokazanie odpychającego, małego, nie znaczącego człowieka. Miała to być jeszcze jedna — waż-

winien raczej tak „skomleć” w scenie z dziewczyną niemiecką, ale ten mankament jest do wytrzymania. Zawirski w swojej roli miał mocny akcent końcowy. Przeciętniaka Hieronima grał Adam Fornal.

Niemieckim doktorem — legalistą i egoistą, którego nie mierzi ogrom zbrodni hitlerowskich — jest w przedstawieniu rzeszowskim Jerzy Witowski. Patriarchalnym ogrodnikiem zaś Julian Krzywka. Natomiast Irena Chudzikówna — chociaż się o to stara — nie jest Luźni z tej prostej przyczyny, że brak seksu nie daje się zastąpić serdecznością i bezpośredniością. Warto jeszcze wspomnieć o Lorchem — maled, rezolutnej dziewczynce, ukrywającej się w programie teatralnym pod trzema gwiazdkami.

Godne podniesienia jest szczególnie to, że Teatr im. W. Siemaszkowej zdobył się znów na poważny wysiłek. Widz wychodzi z teatru z różnymi refleksjami, które zmuszają go do analizowania tego z czym się zapoznał, a to przecież ma zasadnicze znaczenie. Po sztuce „Pierwszy dzień wolności” musi każdy wyrobić sobie sam stosunek do pojęcia wolności i jego granic. Zadanie ustalenia granic wolności jest bardzo odpowiedzialne!

JERZY MIRECKI



lenia, które, jak się to oblicza na lekcjach rachunków w klasie IV, wkrótce już skończy 16 lat. Ale dziwnym zapewne zbiegiem okoliczności, oglądany na scenie naszego teatru „Pierwszy dzień wolności” — Leona Kruczkowskiego złączył mi się z lekturą książek o oku pacynej tematyce. Po „Okiennicach” opisujących wstrząsającą historię młodej dziewczyny, którą bogaty samotny chłop bierze do swego domu, przez jakiś czas chroni i ukrywa w piwnicy, ludząc małżeństwem zmusza do uległości, a następnie groźąc wyrzuceniem, doprowadza do samobójstwa — uprzedme panie w wypożyczalni Woj. Biblioteki podsunęły mi „Więźnia i jasnowłosego” Józefa Hena. Spore wyjątki tej książki, wydanej przez „Iskry” w roku bieżącym publikował niedawno „Świat”, wybierając najbardziej dynamiczny rozdział. Rzecz dzieje się w jakimś bliżej nie określonym domu na pustkowiu, podczas okupacji. Zygmunt, mło-

MOJA córeczka, 4-klasistka przynosi ze szkoły nader chytre zadania matematyczne, w których obliczyć trzeba ile miesięcy życia liczą sobie rówieśnicy Polski Ludowej, ile dni, tygodni itp. Po precyzyjnych obliczeniach okazuje się, że są to już 15-latkowie z poważnym zadatkim miesiącem na 16 rok życia. Tysiąc więc, dzie siątki tysięcy młodzieży ponad 15-letniej, czyli całe nowe pokolenie dzieli nas od swego „pierwszego dnia wolności”, jak pięknie nazwał go Kruczkowski czy też od wyzwolenia jak zwykliśmy pisać na co dzień w prasie, lub w podręcznikach historii...

A więc wkrótce już minie 16 lat od końca wojny, od wydarzeń, którego oczekiwaliśmy w najróżnorodniejszych i w zdecydowanej przeważnie tragicznych warunkach — w obozach, w ukryciu, zdani na łaskę i niełaskę przygodnych ludzi, walcząc w lasach, żyjąc na tzw. fałszywych papierach — wszyscy śniący w niespokojnych snach ów wymarzony pierwszy dzień wolności.

Przez kilka ostatnich lat przycichła nieco literatura poświęcona tam tym czasom. Wydawało się to zresztą naturalne wobec narastających lat, wydarzeń, biegu życia, wobec tego nowego poko-

dy inteligent żydowski, przez przypadek dostaje się do domu, a raczej na strych domostwa młodej, odważnej kobiety — Grażyny, powiązanej z partyzantami żony oficera, który przebywa za granicą. Wbrew swym oczekiwaniom, obawom, Zygmunt, który jest już prawie sam na świecie, gdyż hitlerowcy zamordowali mu żonę i małą córeczkę, odnajduje tu nie tylko schronienie i ocalenie. Grażyna, która autor wyposaża we wszelkie pozytywne cechy młodej polskiej kobiety, zaczyna darzyć go sympatią, przerażającą się w głęboką miłość. Mniejsza z tym, że dla ukazania głębi odwagi i przywiązania jasnowłosej Grażyny do swego ocalałego więźnia Zygmunta, autor każe im odbywać swobodną przechadzkę na plażę w jasny dzień, gdzie dla „dopełnienia” szczęścia, Grażyna przedstawia Zygmuntowi swym plotkarskim znajomym, którego one z miejsca kwalifikują na „Madziara”, uprzejmie zapraszając oboje do siebie... Pelen natomiast prawdy jest opis godzin, wlokących się dni i nocy, jakie więzień jasnowłosej przeżywa na strychu domu na pustkowiu; przepojone ciepłym człowieczeństwem są te momenty, w których rodzina jasnowłosej, jej małe siostry i ona sama zbliżają się do Zygmunta i świadcząc drobne ludzkie usługi pozwalają mu na nowo wleźć w swoje człowieczeństwo i człowieczeństwo świata, do którego wrócić ma z chwilą zakończenia wojny. Zamierza powrócić do swego zawodu: kiedyś paraliż się z kamerą filmową. I teraz, gdy poprzec strychowe okien-



„TAJEMNICE” „CZAROWNIC”



WIEKAL przez trzy wieki procesy czarownic budziły wśród ludzi strach i przerażenie. Niezliczone tysiące kobiet padły śmiertelną ofiarą tego szaleństwa. Profesor Peuckert z Uniwersytetu w Gießen natknął się na ślad tajemnicy „czarownic”. Napisał o nim na doświadczenia na swojej osobie, chociaż nie wiedział, czy nie obrazi się ono szkodliwie na jego zdrowiu.

Czy istniały kiedyś czarownice, które na swój sabat leciały na miotłach i kozłach na Łysą Górę i tam ze wstrętnymi potworami odprawiały uczty z diabłami utrzymywane przez osunki miłosne? Jeszcze przed trzystu laty wierzono w te brednie, a w 1782 roku w Glarus w Szwajcarii rzekomo czarownice spalono publicznie. Trzysta lat temu gdańskie tysiące kobiet w więzieniach, w czasie tortur i na procesach. Wszystkie obwinione, są czarownicami.

Taki lot na „Łysą Górę” odbył się w naszym stuleciu. Profesor Peuckert. Eksperymentu tego podjął się wraz z zaprzyjaźnionym prawnikiem. Pewnego popołudnia o godzinie 18 natarli się na „maść czarownic” sporządzoną według recepty wytytułanej w książce pt. „Magia naturalis” wydanej w 1588 roku. W następstwie ogarnęło ich jakiegoś upojenie odurzenia. Próbując zapadli w sen. Do rano po 20 godzinach przebudził się z wszelkimi objawami i dolegliwościami zwyczajnego „kociokwiku”. Nie zapamiętałszy ze sobą ani słowa

napisali oddzielnie protokół o tym, co im się śniło. Później stwierdzili, że każdy z nich miał podobny sen: Najpierw straszne widziadła, później dalekie loty w powietrzu, w końcu wspaniała uczta z erotycznymi ekscesami. Peuckert w aktach z procesów czarownic odczytał zeznania, które słowo w słowo pokrywały się z jego protokołem. Niektóre z kobiet mogły, zmęczone na torturach zeznać

tylko to, co od nich żądała inkwizycja. Natomiast inne przeżyły faktycznie wszystko w narkotycznych urojeniach. Nieszczęśliwe nie były w stanie swoich cennych urojeń oddzielić od rzeczywistości. W owych czasach mistycyzm i zabobon odgrywały w ich życiu decydującą rolę.

Co przeczuwała medycyna owych dni o działaniach i skutkach chemicznych związków na komórki ludzkiego mózgu?

Czyż mogli sędziowie przypuszczać, że nie za czary, tylko za użycie odurzających środków stosują karę śmierci? Na jeden z najczarniejszych i najbardziej hańbiących rozdziałów ludzkości historii został rzucony snop jasnego światła.

JAK POWSTAŁA MAŚĆ „CZAROWNIC”

Prof. Peuckert ugotował z łulka, dziedzierzawy i wilezej

jagody pewien wywar. Te rośliny rosnące i pospolite rośliny zawierają silne trucizny Hyoscyamin, Scopolamin i Atropin. Do tego wywaru doszły jeszcze wyciągi seleru, pietruszki i dalsze części składowe. Silnie zagęszczony płyn został wymieszany ze zwyczajnym smalcem i przerobiony na maść. W receptę przewidywany był tłuszcz z ciała je-

szcze nieochrzczonego dziecka. Rośliny te przywiezione zostały w średniowieczu do środkowej Europy z południowego Wschodu. Cyganie zaś przywieźli znajomość odurzającego działania tych trucizn. Pokryjomu stosowały je i rozpowszechniały kobiety.

Ze „Sterna” wybrał i tłumaczył

J. NOWAKOWSKI



atakuję go piękność księżycowej nocy, gra samotnych dźwięków i światła, tęskni do filmowania. Przychodzi wyzwolenie. I tu autor stawia swego bohatera w kontekst nietypowej więźniar nie cieszy się wolno-

skowych bluz z białymi czerwonymi emblematami oficer kręci film przed budynkiem, w którym urzęduje pierwsza władza, nie są jakoś w stanie przyciągnąć uwolnionego więźnia na stronę życia. I w rozmowie z drugim przygodnym

Grażyna w mądrych, prostych słowach przemawia mu do rozumu:

— „Jesteś silny, zdrow, samodzielnny. Pokiwał smutno głową. Wolność, nieszczęsna wolność”.

Na przedostatniej stronie nasz bohater wyraźnie już myśli o samobójstwie. Dylemat między Lublinem, do którego powinien podążyć, by urządzić się w nowym życiu i hamletowskie „być albo nie być”, w przyspieszonym tempie przechyla szalę w stronę samobójstwa. Patetyczny akord, w którym autor kończy sprawę: trup leżał pośrodku szosy w błękitnym świetle reflektorów, nie zadawała mi nie zupełnie. Raczej oburza. Jestem przekonana, że ten finał podobne uczucia wzbudzi u wielu, wielu czytelników. Aczkolwiek nie ma platformy do literackiej konfrontacji między sztuką Kruczkowskiego a opowiadaniem Hena, odbiorca może przecież swobodnie czynić porównania. Dlatego też jeśli akcja, narastające wydarzenia, konflikty i tragiczny w swej wymowie finał „Pierwszego dnia wolności” jest całkowicie do przyjęcia, jest zgodny z moralną oceną widza, z tym co by widział sam zrobił w tej sytuacji, wertherowski koniec więźnia, u progu wolności, obeszwanego uczuciami do jasnowłosej budzi życiowe zastrzeżenie:

— Czy warto umierać z miłości...

M. BOGUSŁAWSKA

Józef Hen. Więzień i jasnowłosa. Iskry. 1960 r.



Więzień, zatracony w miłości, dowiaduje się od swej kochanej, że musi ona jednak powrócić do męża, przyjeżdżać go z powrotem do domu, być raniłony na wojnie straszną władzą w nogach, jest kasa. Nowy wolny świat, nowe możliwości, kamera, która tym nowym świecie przybliża się Zygmunta zaraz wstąpię, gdy w tłumie woj-

znajomym ocalonym podobnie jak i on, Zigmunt wypowiada nieoczekiwane życzenie:

— „Najchętniej wróciłbym do swojej pani.
— Na strych?
— Najchętniej na strych.
Tamten potrząsnął go za ramię.
— Słuchaj, ty! Jesteśmy wolni!”

K K M

Zagadkowy ten skrót znaczy: Korespondencyjny Klub Młodych. Powstał w br. w Rzeszowie z inicjatywy ZW ZMW na wzór podobnego klubu, istniejącego w Warszawie przy ZG ZMW. Rzeszowski KKM skupia grupę młodych poetów, zamieszkałych na terenie naszego województwa. Nie jest to bynajmniej grupa o znaczeniu literackim, posiadająca własny, wspólny program artystyczny. Jest to grupa o znaczeniu organizacyjnym, stawiająca sobie za cel ułatwienie młodym kontaktów ze światem i umożliwienie druku.

W warunkach rzeszowskich KKM ma do spełnienia doniosłą rolę. Nasze miasto potrzebuje jakiegoś skromnego choćby środowiska literackiego. KKM pragnie uformować takie środowisko. Czy mu się to uda, trudno dziś, u progu działalności wyrokować. Zależać to będzie w głównej mierze od talentów młodych twórców, zarówno tych, którzy już znaleźli się w klubie, jak i tych, którzy dopiero do niego przyjdą. Na razie Klub grupuje tylko młodych poetów (zupełny brak prozaików), w większości znanych z debiutów na łamach „Nowin” i z audycji Rozgłośni Rzeszowskiej. Wymienimy kilku z nich: Stanisław Penar (Klimkówka), Wiesław Kuligowski (Mielec), Czesław Kondraćluk (Sędziszów), Józef Janowski (Krosno), Edward Zolowski (Strzyżów), Bronisław Dryja (Kolbuszowa), Marian Borowiec (Stalowa Wola), Wincenty Zawirski (Rzeszów), Krystyna Szymonowicz (Kraków), Zdzisław Ostrowski (Rzeszów), Lubomir Mazela (Zagórzany).

Jak widać z tego wylczenia, większość młodych mieszka we wsiach i miastach poza Rzeszowem, gdzie kontakty z ludźmi płóta z reguły są minimalne. By temu brakowi zaradzić, KKM korzystający z opieki i pomocy ZW ZMW organizuje systematyczne (przełotnie raz w miesiącu) spotkania z pisarzami i krytykami. Spotkania te (ostatnio KKM gościł poetę i krytyka Artura Miedzyrzeckiego) mają dyskusyjny roboczy charakter i jak wykazała skromna dotychczasowa praktyka — są bardzo korzystne dla młodzieży literackiej.

Dwa słowa o sprawie publikacji. Na łamach wydania niedzielnego „Nowin” wiersze młodych zamieszczane będą pod wspólnym nagłówkiem KKM (pierwsze ukazały się w numerze z 9/10). Rozgłośnia Rzeszowska przygotowywać będzie audycje poetyckie pod cyklicznym tytułem „Szkiełce poetyckie” (pierwsza audycja nadana została 3. IV. br.).

KKM ma jeszcze ambitniejsze plany. Przy pomocy ZW ZMW i Wydziału Kultury WRN przygotowuje wydanie Almanachu młodej poezji i plastyki rzeszowskiej. Almanach wydany zostanie jeszcze w br.

Na zakończenie wymienię nazwiska ludzi, dzięki którym rzeszowski KKM stał się faktem. Są to: Józef Pomianek, sekretarz Komisji Kultury ZW ZMW, jeden z głównych organizatorów Klubu i Jan Grygiel, prof. Studium Nauczycielskiego, publicysta i poeta — prezes KKM w Rzeszowie. (w)

JEST ROK

Bezimiennym bohaterom świątecznych przygotowań — ten reportaż dedykujemy

SWIĄTECZNE zakupy, świąteczne porządki domowe, świąteczny tłok w sklepach, świąteczne przeciążenie środków lokomocji... Różnorodność świątecznych perypetii, które stawiają pod znakiem zapytania główne — na pozór — cele świętowania: przyjemność, odprężenie po pracy, zmianę wrażeń, wypoczynek.

No cóż, jeśli dziś jeszcze brak nam tych możliwości — przenieśmy się myślami — powiedzmy — w rok 2000... Nadchodzi wiosenne święta...

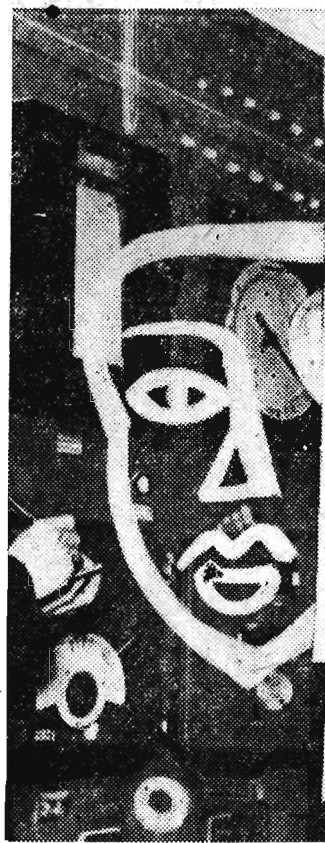
- Sprzątanie?
- Trzepanie dywanów?
- Pranie firanek?
- Wymiatanie kurzu?

To już zupełnie anachronizm, przeżytek nieledwie barbarzyński...

Nasz superwieźowiec wyposażony jest w nowoczesne środki wentylacyjne. Wprowadzane do wnętrza mieszkań powietrze — przechodzi przez filtry ultradźwiękowe i elektrostatyczne, gdzie jest starannie oczyszczane z wszelkich cząstek pyłu ulicznego.

Zresztą i tego ostatniego jest niewiele. W obrębie miasta nie ma absolutnie żadnych — zanieczyszczających atmosferę — obiektów przemysłowych, wszelkie pojazdy są zelektryfikowane. Bieżnie jezdne i ruchome chodniki są regulowane, co kilka minut, splu kiwane wodą bieżącą z podziemnej sieci ulicznej.

A kurz z dywanów? No cóż... Tkaniny z tworzyw syntetycznych nie dostarczają w zasadzie podobnych kłopotów. Wszelkie zaś „przypadkowe”



pyłki wychwytywane są przez system pneumatycznych dekompresorów, w jakie wyposażone jest mieszkanie, zastępujących przestarzałe — spotykane już tylko w muzeach — „elektroluxy”.

Rano, po opuszczeniu mieszkania przez domowników automat włącza na kilka minut aparat dekompresyjny. Proces odkurzania przebiega szybko i sprawnie. Na powierzchni idealnie gładkich ścian, pokrytych lakierami elektroiuniscencyjnymi — nie utrzyma się najdrobniejszy pyłek.

Jakże by zresztą wyglądała zakurczona ściana? Jest ona

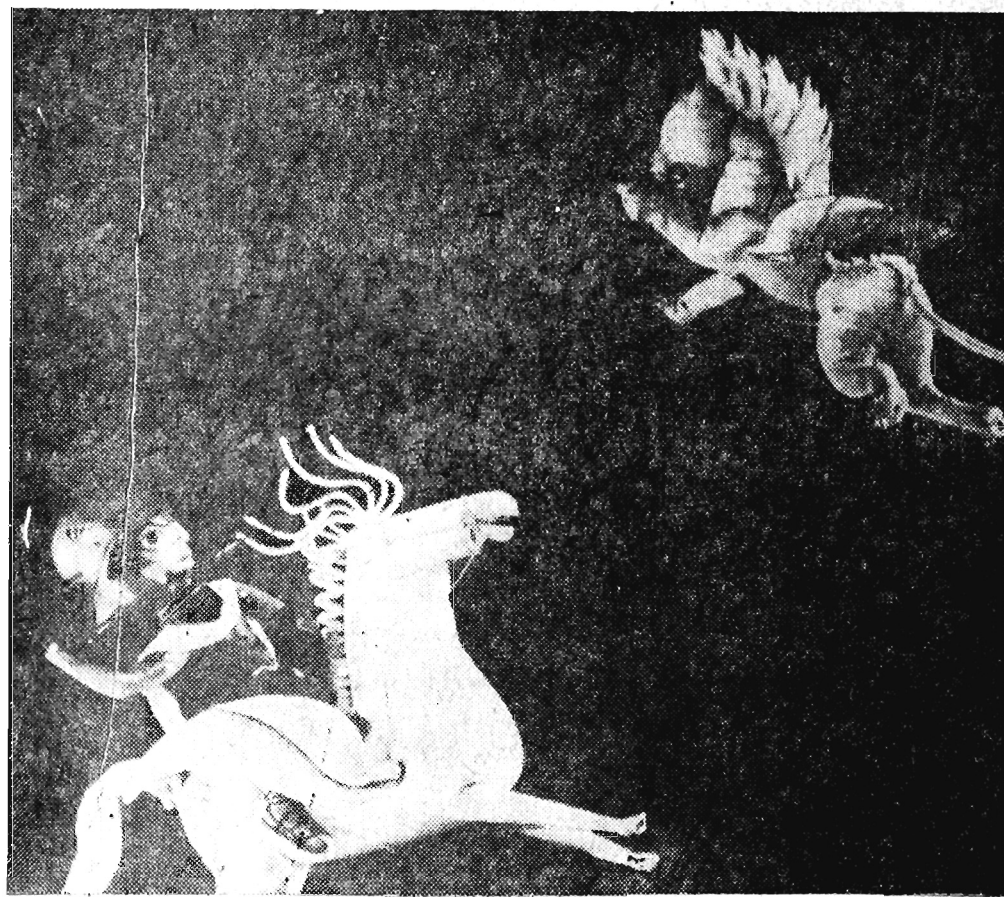
przecież jednocześnie źródłem sztucznego światła, sącząca się łagodnie z całej jej powierzchni i stwarzająca — nawet w środku nocy — strój pięknego słonecznego dnia.

Firanki należą już również do przeżytków tzw. „młodej epoki”. Wielkie taflę kienne wykonane są ze specjalnego gatunku szkła, o jednokierunkowej przezroczystości. Z wnętrza mieszkania można normalnie oglądać przelotnie otoczenie. Z zewnątrz natomiast, wyglądają one jak zwierciadła, w których odbijają się nocą reflektory pojazdów i różnobarwne światła luminoforów, dodając uroku wielkomiejskiemu życiu.

„KŁOPOTY Z PRYZRZĄDZANIEM POTRAW?”

I one należą już dawno do przeszłości. Celem poczynienia zakupów wystarczy skorzystać z usług telerekadiera, za pośrednictwem którego można przekazać z domu zamówienie bezpośrednio do dowolnego kombinatu handlowego. Zamówione produkty żywnościowe wstawiają wkrótce do lodówki, która już znajduje się obok drzwi frontowych. W kuchni zapalają wówczas światło odpowiadającej lampki sygnalizacyjnej. Wystarczy otworzyć wówczas wewnętrzne drzwi lodówki i przełożone dostarczone produkty wprost na stół kuchenny.

Nasz elektronowy piec — jeszcze przed kilkudziesięciu laty mógłby uchodzić za potworny przedmiot urządzenie laboratoryjne. Jego powierzchnia czynna, wykonana z tworzywa sztucznego, jest zawsze czarna. Mimo to potrawy w przygotowanych na niej naczyńkach — gotują się nieledwie w błyskawicznym tempie. P



„Beleroson” to tytuł wyprodukowanego ostatnio w Łódzkim Studio Filmów Lalkowych w Tuszynie filmu animowanego opartego na mitach greckich. Beleroson to imię bohatera greckiego, który walczył z Chimerą i pokonał potwora dzięki posiadaniu skrzydlatego Pegaza otrzymanego od bogini Ateny. Realizatorem filmu jest Edward Sturtis. Na zdjęciu: Walka z Chimerą...

Anegdoty historyczne

OGLEDNA KRYTYKA

Pewnego razu słynny kompozytor Rossini bawił na dworze króla portugalskiego, wielkiego miłośnika jego twórczości.

Sam król grywał też na wiolonczeli i uważał się za wirtuoza, mimo że jak sam mówił „ma jako król wiele innych rzeczy do roboty”. Chcąc raz usłyszeć zdanie Rossiniego o swojej grze, zaprosił go do wysłuchania wykonanego przez siebie utworu. Po koncercie król zwrócił się do Rossiniego zapytaniem, co sądzi o jego grze.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł Rossini — Wasza Królewska Wysokość gra rzeczywiście jak król, który „ma wiele innych rzeczy do roboty”.

SZCZEROŚĆ

Marszałek polny Szwecji Hamilton znany był ze swej szczerości. Pewnego razu podczas uczty na dworze Gustawy III podano między innymi zielony groszek, ale wyłącznie parze królewskiej.

— Czy w pańskiej ojczyźnie — zapytała królowa — też jest o tej porze zielony groszek?

— Tak jest — odparł Hamilton — ale podaje się go do stołu tylko wtedy, gdy wystarcza dla wszystkich.

UKARANY KRYTYK

Madame de Stael, znakomita pisarka francuska poganiawała się z wicehrabią

de Choiseul za złośliwe epigramy, które o niej napisał. Pewnego dnia spotkali się jednak w towarzystwie i przypadek zrzucił, że podczas kolacji musieli usiąść obok siebie.

— Dawno już pana nie widziałam — rzekła oschle pani de Stael.

— Byłem chory, laskawa pani.

— A czy choroba była ciężka?

— Bardzo. Zatruleniu się czymś.

— A czy przypadkiem przez własną nieostrożność nie ugryził się pan we własny język?

Dowcipna nauczka tak oszołomiła złośliwego pamphletystę, że nie zdobył się na żadną odpowiedź.



„WERBOWNY BUK”

Wędrowcze — jeśli znajdziesz się w Godowej, nie omieszkać pójść do lasu, gdzie rośnie „Werbowny Buk”.

Gawęda ta spisana została przez Zdzisława Szczepankiewicza, na podstawie rozmów z mieszkańcami Godowej: Franciszkiem Chlebickim, Janem Dudkiem i Franciszkiem Konieczkowskim, opracowana przez Franciszka Kotulę.

Na wzgórzu porośniętym lasem, gdzie zbiegają się granice: Godowej, Zyznowa, Baranówki i Wysokiej Strzyżowskiej, na najwyższym szczycie rośnie „Werbowny Buk”. (Rósł jeszcze w 1948 r., czy dziś jeszcze istnieje nie wiem *). Potężne drzewo, którym patriarcha zdaje się królować na dębówą i bukową młodzieżą.

Gdyby buk — staruszek — miał mówić, opowiedziałby jak to ludzie przed Tatarami w lasy uciekali w gęsty bukowy ostęp. W miejskiej kronice Kańczugi organista za-

pisal, że w r. 1672 ludność miasta szukała ocalenia w lasach w Tarnawce. Tatarzy las otoczyli i „ludzi niby grzyby wybierali”. Toteż godowscy i inni chłopcy usypali waży, ustawili zasieki i w czasie napadu z kosami w ręku czekali rabusiów.

A później... odbywały tutaj schadzki chłopów (zapewne w r. 1846). Zbierali się tutaj chłopcy i poszli na dwory. Najpierw zabili dziedzica Godowej, Zyznowa i Lutczy Michała Skrzyńskiego, który bił i katował chłopów, a własnego syna Antoniego z majątku wywłaszczył, co to się z chłopką Dudkową ożenił.

Majątek w Godowej objął wydziedziczony syn Antoni. Nadszedł rok 1863. I wtedy to rozeszły się po kraju nawoływania do walki o wolność Polski. Skrzyński wezwał do siebie swojego teścia Dudka, który był wojtem i miał w wsi znaczenie oraz postuch. Po rozmowie dziadek rozpoczął agitację między chłopami za walką o wolność.

Poszli chłopcy z dziadkiem Dudkiem i Skrzyńskim. Był Chlebicki spod lasu, Kurpiel, Zarnowski, Franek Moskał i inni. Schodzili się na górze, koto buka, radzili, uczyli się strzelać.

Wnet już mieli iść do powstania, kiedy o wszystkim dowiedzieli się Austriacy. Otoczyli las naokoło tego buka, chcieli powstańców wyłapać. Ale chłopcy nie bali się bitki. Zaczęła się bitwa. Trwała 3 dni... Austriaków było dużo, chłopów mało — ulegli. Coś niecos uciekło, a reszta wyginęła. Dużo zginęło. Skrzyński, Chlebicki. Pogrze-

bano ich na cmentarzu koło dworu, jest tam do dziś nagrobek, chociaż mogli już nie znać.

Chyba z tamtego czasu pochodzi napis na buku, głęboko w korze wycięty, chociaż wcięciu z czasem zarosły: „Rok 1864 werbunek”.

Lata leciały i leciały, jak jaskółki szybko, jak białym strzelił nadleciał rok 1914 i I wojna światowa. Kiedy wojna przeciągała się a ludzie coraz lepiej rozumieli bezsens tej masakry, a zwłaszcza Polacy, już na początku 1917 roku zaczęli uciekać z armii austriackiej. Znowu schronieniem stały się lasy, niektóre aż zaroiły się od „dezertorów”. Powstało wówczas i u tarto się określenie „Zielone kadry”, jako że w lasach rezydowały. Przeciw nim wielokrotnie trzeba było posyłać całe bataliony wojska. A w tych „Zielonych kadry” aż wrzało od politycznej roboty, kipiły myśli o wolnej, zjednoczonej Polsce, o sprawiedliwości społecznej.

Już w roku 1917 las godowski stał się siedzibą Polaków — dezertorów z wojska austriackiego. Ja sam uciekłem — opowiada F. Konieczkowski — pod wpływem pogłosek, że wolna Polska powstaje. Dwa lata się tułałem i odczytywałem wtedy wyraźny jeszcze napis na „Buku werbownym”. „Rok 1864 — werbunek”. Naszej godowskiej grupie przedłożył porucznik, nie pomną nazwiska, a może miał tylko pseudonim... za jego zachętą poniżej tamtego dopisaliśmy „Ojczyzna, stawa święta, skruszyła nasze pęta — 14. VI. 1917”.

Nadszedł wrzesień 1939 r., hordy najeźdźców hitlerowskich jak kiedyś tatarskie, tylko jeszcze okrutniejsze załazy kraj. Znowu w chłopskich głowach rozżętniły się myśli, a może tylko odżyły marzenia dziadków i ojców, o Ojczyźnie, i wolności. Nie palono na wzgórzach ognisk, nie bito w dzwony, tylko zaufanym szepniano: że trzeba uroga pokonać. I znowu poszli w las, na uświęcone miejsce, jak na „roczny buk, gdzie królował „Werbowny Buk”.

*) przypisek autora opracowania



Gdy Picasso był jeszcze — nędzarzem

Pablo Picasso, dziś już światowej sławy twórca i leader malarstwa surrealistycznego, którego swego czasu oficjalna krytyka nazywała faryzeuszem i błagiem, jeszcze na początku tego stulecia przeszedł granicę hiszpańsko - francuską, żeby spróbować swojego szczęścia w Paryżu. Umiął wówczas po francusku tylko tyle, ile potrzebuje cudzoziemiec, żeby odpowiadać na pytania policyj granicznej.

Kiedy obdarły i bez grosza w kieszeni stanął przed francuskim wachmistrzem policyjnym, zainteresowano się przede wszystkim jego zawodem. Picasso był tak zdenerwowany, że nie tylko nie potrafił odpowiedzieć po francusku, ale nawet rękami i nogami — jak to bywa w podobnych przypadkach — nie potrafił określić swojego zawodu i w końcu pokazał swój obraz. Obraz ten — ciekawa praca młodego Picassa — przedstawiał głowę robotnika, namalowaną w znanym stylu picassowskim, tj. niesymetrycznie, z oczami wiszącymi gdzieś obok głowy. Wachmistrz z niezadowoleniem popatrzył na „to błazństwo”, a gdy jeszcze usłyszał, że młodziak chce zarabiać na codziennym chlebie w Paryżu malowaniem takich obrazów, powiedział mu:

— Przecież z takimi obrazami wypędzą cię z Paryża!

Po 20 latach Picasso zwierzał się:

— Ten stary policyjant omal że miał rację. Na Montmartrze, gdzie tyle lat wegetowałem, nie znalazł się ani jeden handlarz obrazami, który dałby mi chociaż pół franka za moje dzieła. Deszczownie byłbym musiał umrzeć z głodu, gdyby nie kelner, którego spotkałem w pewnej karczmie, a który mi — nie wiem czy z litości, czy ze zrozumienia — pomógł za moje obrazy. Nie dał mi wprawdzie pieniędzy, bo sam ich nie miał, ale chociaż przyznał mi od czasu do czasu talerz jedzenia, choć nie pierwszej jakości, tak, że w ciągu długich

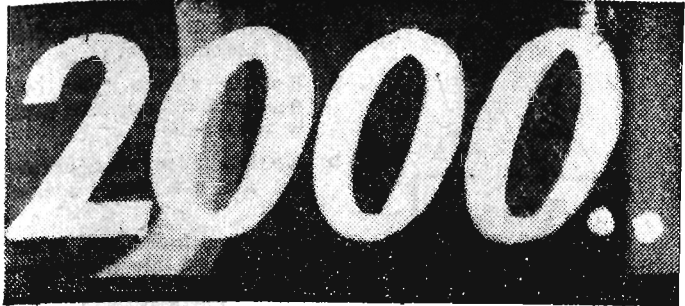
miesiący mogłem przynajmniej raz dziennie jako tako się najęść.

Kelner ten po jakimś czasie otrzymał za uzyskane w ten sposób obrazy Picassa znaczną sumę pieniędzy, tak że usamodzielił się i otworzył własny interes.

Picasso na dowód tego, że prawdziwy artysta zawsze wie, czego chce i nie da się opanować jego wpływem, nigdy nie poznał cila swojego „niemożliwego”, szalonego, wprost wariackiego sposobu malowania. Jeszcze w 1905 roku dwa swoje obrazy musiał sprzedać za 1 franka, nie chcąc mieszkać na ulicy. Te właśnie dwa obrazy zmieniły w 1948 roku w Nizizie swoich właścicieli, a oni w nabywcy zapłacili za jeden z nich 410.000, zaś za drugi 1.300.000 franków.

Dopiero w 1907 roku, po sześciu i półrocznym wegetowaniu, odkrył Picassa w Paryżu znany handlarz przedmiotów artystycznych Ambroise Vollard, ale i on na początku kupował picassowskie obrazy za grosze. W owych czasach Picassa setkę uważał za tak obryzmia sumę, że nosił ją w wewnętrznej kieszeni marynarki w specjalnie przyszytej skrytce.

Alle już dziś, ale nadal stał się krytykowany malarz jest obecnie posiadaczem kilku majątków. W Paryżu ma kilka swoich własnych pracowni. Posiada trzy samochody, wielki personel, korzysta z pensjonatów, posiada własny sekretarz. A cokolwiek by mówił o nim i o jego szkole malarzkiej — jedno jest pewne, że ogólna cena jego obrazów znaczących się we wszystkich częściach świata — wynosi aż dwi miliardy franków francuskich. Z takimi pieniędzmi — powiedział nie dawno pewien jego złośliwy krytyk — mógłby malować przecie normalne obrazy...



czyste przygotowywane jest w kilka minut... Odgrzanie potrawy trwa nie dłużej niż kilka sekund... To już zasługa specjalnych prądów bardzo wielkiej częstotliwości, wysyłanych przez obwody indukcyjne pieca, które wzbudzają ciepło bezpośrednio w obiektach poddawanych gotowaniu.

Potrawy z kuchni do pokoju dostarczane są za pośrednictwem specjalnego „stojaka-roboty”. Jest on oczywiście kierowany zdalnie wiązką ultrakrótkich fal radiowych. Wyposażony jest w pojemniki ogrzewane oraz chłodzone, tak aby trafiające na stół potrawy miały żadaną temperaturę.

Takich „robotów” jest w naszej kuchni znacznie więcej. Mamy np. specjalną maszynę termo-wibracyjną, w której wiązka fal ultradźwiękowych zmywa naczyńca, osuszane następnie w strudze przegrzanego powietrza. Mamy inny automat wyposażony w „pamięć” magnetyczną, przystosowany do przyprowadzania potraw. Wystarczy na jego pulpici odpowiednio ustawić dzwignie kontrolne: odmierzy on samoczynnie żądane produkty żywnościowe, a wskazane ich ilości — wymieszane i spreparuje ściśle według podanej recepty.

...PRZECZYTAĆ GAZETĘ?

Gazetę się już przecież nie czyta, nawet w świąteczny poranek... Miniaturowa rolka z utrwalonymi najświetniejszymi wiadomościami — podbudowana nymi odpowiedniemi dźwiękami — wymusza się z telekryptora i przekłada się do reprodukcera. Wystarczy teraz

nacisnąć odpowiedni przycisk... A co się dzieje w pokoju dziecięcym? Zainstalowana jest tam miniaturowa kamera telewizyjna, połączona z ekranami, umieszczonymi w różnych punktach mieszkania. Wystarczy rzucić okiem na taki ekran.

Nasz „normalny” aparat telewizyjny, wyposażony w ekran średniej wielkości (85 x 120 cm) posiada już, oczywiście, obraz trójwymiarowy i wielobarwny. Zasięg odbioru obejmuje cały świat. „Trzeci” o to system przestrzennych stacji telewizyjnych. Aparaty retransmisyjne zainstalowane na sztucznych satelitach Ziemi, pozwoliły telewizji ostatecznie pokonać przestrzeń.

Z telewizorem „ożeniony” jest już dzisiaj nasz telefon. Obok tego, że słyszymy głos, na ekranie wizofonu możemy obserwować naszego rozmówcę. Z całym światem łączą nas centrala automatyczna. Nie opuszczając mieszkania, możemy — w sposób nieledwie osobisty — „spotkać” się natychmiast z kimkolwiek, zamieszkałym gdziekolwiek...

Mówicie, że dosyć już obracam się w zakętym kręgu mieszkania... Ze znużeniem Wam widok z któregoś tam pietra Waszego superwieżowca? Jest na to rada. Skorzystajcie z kilkunastu, wolnych jeszcze od pracy, godzin i wybiercie się rakietoplanem np. na Wyspy Hawajskie. Odlot dokładnie za 12 minut. Helio-busem powinniście jeszcze zdażyć do aeroportu. Szczęśliwej podróży życzy Wam —

mgr Robert Gerdo



Wystarczy sprzeciwić, odmówić wypić kieliszka wódki, zatańczyć z nieznaną kobietą, a już idą w ruch kamienie, pałki, noże, orczyki, kastety, butelki. Nie ma w powiecie ropczyckim wesela, chrzcina, zabawy, świąt, na których by nie doszło do bójek.

PIĘŚCIĄ MIĘDZY OCZY ZA 2,40 ZŁ

SĘDZISZÓW. W godzinach wieczornych do miejscowej gospody weszło dwóch młodych pijanych facetów z pobliskiej wsi. Razem pili przy jednym stoliku. Razem krzykali „sto lat!”, całowali się z dubeltówką, wlewali przed sobą swoje żale. W pewnej chwili jeden z nich wstał nagle, kopnął nogą krzesło i z całej siły uderzył kolegę pięścią między oczy. Powód bójki? Kumpel odmówił dopłacenia do rachunku 2,40 zł.

Za wejście na wesela, na które nie był proszony został pobity w Bystrzycy Jan P. Z licznymi i groźnymi obrażeniami na ciele odwieziono go do szpitala w Dębicy.

JAK NA FILMIE „CYGAŃSKI TABOR”

DUŻO wesel na wsi odbywa się w drugi dzień świąt wielkanocnych. Nie każde ma jednak takie zakończenie, jakie miało wesela w Broniszowie. W drodze z kościoła do domu państwa młodych doszło do bójki i to dość oryginalnej, przypominającej jąta w jotę film produkcji radzieckiej pt. „Cygański tabor”. Mianowicie jeden z woźniców rozgniewany na swojego kolegę, że ten odważył się go wyminąć zsiadł z wozu i... wkrótce obaj zaczęli się okładać batami. Zaden głos sprzeciwił ze strony gości weselnych nie przerwał tego koszmarnego widowiska, które skończyło się dopiero z chwilą, kiedy jeden z „batożników” pod wpływem razów, cały zalany krwią upadł nieprzytomny na ziemię. Wszyscy wracali z kościoła pijani.

ROP CZYCKI TEXAS

MOWI sekretarz KP partii tow. Fietko: „Są w powiecie miejscowości, które słyną z bójek, gdzie każda sprawa sporna rozstrzyga się nierazko przy pomocy noża, orczyka, a co najmniej pięści. Do nich należą Szkodna, Lubzina, Wielopole i wiele innych”.

Wielopole. Miejscowość oddalona 4 mile od Ropczyc. Wieś deska mi zabita. Nie posiada żadnego połączenia autobusowego z miastem powiatowym. Kilkuosobowy posterunek MO obejmujący swym zasięgiem kilka gromad dwój się i troj, aby poskromić wielopolskich bandziorów. Wielopole rzeczywiście słynie z bójek. Nie bez racji jest powszechnie nazywany ropczyckim Texasem. Tyle tylko róż-

ni się od tego ostatniego, że zamiast długich coltów używa się tam jakichkolwiek przedmiotów znajdujących się w danej chwili pod ręką. A więc krzesła, ławy, drągów, noży lub specjalnych ciężarków uwieszonych na sznurkach.

Na przestrzeni 1939 roku w samym tylko rejonie wielopolskim Milicja zanotowała 13 awantur chuligańskich zakończonych ciężkimi obrażeniami ciała. W I kwartale br. było ich już 8.

W DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT.

W DRUGI dzień świąt Bożego Narodzenia odbywało się w Nawsiu u Jana Kłeha przyjęcie weselne. Gdy wszyscy bawili się w najlepsze, Jan Potwora „przypomniął” sobie dawne urazy do Józefa Kozła. Więc najpierw

Chmiel napadł o drugiej w nocy na dom Boruty żądając od domowników wódki. W razie odmowy groził trzymanymi w rękach kółkami. Tylko zdecydowana posława starego Boruty, który wyszedł naprzeciwko bandytom z siekierą po krzyżowała im plany. Sprawcy napadu zbiegli. W kilka dni później zostali schwytani i osadzeni w więzieniu.

PODZIEMNE GORZELNIE

W SZYSTKIE przestępstwa wyżej opisane zostały dokonane pod wpływem alkoholu. W powiecie ropczyckim ludzie pija dużo i często Nawet w dni targowe, soboty, dni wypiały, kiedy w zasadzie wszystkie sklepy monopolowe są zamknięte na drogach, między opłotkami snują się piłane cienie. Gdzie pili — jest ich tajemnicą. Choć Milicja wie, że w powiecie istnieją piłackie meliny, że tu i ówdzie pędzi się bimber, jednak żeby wyliczyć konsekwencje w stosunku do innych trzeba

na wódkę wydaje się znaczne sumy pieniędzy, zdobyte bądź to z gospodarstwa, bądź z pracy w przedsiębiorstwie państwowym. Przestępcy są przeważnie ludźmi młodymi i o niskim poziomie intelektualnym. Milicja wszelkimi środkami walczy z przeważającymi chuligaństwem i bandytyzmem. Nie tylko metodami administracyjnymi. Organizowano np. na wsi wiele spotkań z tamtejszym społeczeństwem, w czasie których były omawiane groźące sankcje za określone przestępstwa. Woobec ekscesów chuligańskich, przejawów bandytyzmu obserwuje się niejednokrotnie bierność społeczeństwa, co jest objawem raczej smutnym, bo my na tę pomoc bardzo liczymy”.

WNIOSKI

KOMENDANT miał rację. Blisko 70 proc. ropczyckich przestępstw rekrutuje się z ludzi młodych mających ukończone zaledwie kilka klas szkoły podstawowej. Rodzice często wychodzą z tego założenia, że dzieciom do pracy na roli nauka nie jest potrzebna. Z drugiej strony ci młodzi ludzie zazdroszczą swym rówieśnikom, którzy pracują w mieście i próbują szukać szczęścia w mieście. Oczywiście — bez rezultatów. Wszędzie żąda się od nich świadectw ukończenia szkoły. Wracają więc z niczym na wieś i tu rozrabiają.

Gros przestępstw dokonuje się na zabawach, które niekiedy organizowane są bez zezwolenia władz powiatowych. Odpowiedzialność za rozróbę, bójki spada również na komitety zabawowe, które w wypadku jakichkolwiek awantur biernie przyglądają się wyczynom młodocianych bandytów. Stąd pilnie wnioski, żeby władze wyciągały surowe wnioski w stosunku do tych organizatorów, którzy — wbrew piśmennym zobowiązaniom — nie gwarantują bezpieczeństwa na zabawach.

Tak dalej być nie może. Znikoma garstka przestępców musi się spotkać z należytą odprawą władz i społeczeństwa. Potrzebna jest w tej sprawie większa operatywność władz prokuratorskich, sądu, kolegium orzekającego. Zbyt niskie są kary pieniężne stosowane przez kolegium. W zasadzie nie przekraczają 1000 złotych, choć w innych powiatach w podobnych wypadkach kolegia dość często korzystają z przysługującego im prawa stosowania aresztu. Również gdzie indziej większość spraw jest kierowana do sądu.

Rodzaj i formy kary są wadliwym środkiem wychowawczym, w znacznej mierze zapobiegają awanturze i bójkom. Późniejszą na pewno niewiele wskoramy.

K. WISZ



wypomnieli sobie owe urazy, później przeszli na wypominanie przeszłości ojców i matek. Potwora wyciągnął zza cholewy długi noż zadając swemu „śmiertelnemu wrogowi” 5 ran kłutych pomiędzy prawe ramię. Kozłowi z trudem uratowano życie. Potwora stanął przed sądem, który skazał go na półtora roku bez względnego więzienia.

W dniu 1 marca br. w tej samej wsi odbywała się zabawa taneczna zorganizowana przez tamtejszą OSP. Zaczęło się od kłótni i pijackich rozrób, w wyniku których zostało pobitych przez kilku wyrostków dwóch starszych chłopów z tej wsi. Bito ich butelkami po winie. Bandyci siedzą w więzieniu oczekując na rozprawę sądową.

Kornice. 2 stycznia br. Stanisław Reguła i Tadeusz

mieć wszystko „czarno na białym”, potrzebne są zeznania świadków lub sygnały, że w tej to a w tej wsi pędzi się bimber lub sprzedaje nielegalnie wódkę. O świadków trudno. Korzystają z melin — nie chcą ich tracić. Milicjanci nie dają jednak za wygraną. Przemierzają w nocy pola, kręcą się między domami żeby złapać pomysłowych producentów alkoholu na gorącym uczynku. Rezultaty są, choć niepełne.

NISKI POZIOM UMYSŁOWY I WÓDKA

OTO co powiedział na ten temat komendant powiatowy MO tow. Filipowicz: „Większość bandytów pochodzi ze wsi, gdzie wesela chrzciny, zabawy czy święta bez jakichkolwiek ekscesów uważa się za nieudane, gdzie

szkolnej znalazł poźółtki maszynopis z 1935 roku. Zawierał historię tych stron skrupulatnie i z pewnym talentem spisaną przez balogrodzkiego adwokata Sommera, zamordowanego przez Niemców podczas okupacji. Szkoda, że praca ta nie była dokończona i brakowało w niej wielu stron.

Zaczął mówić:

— Ziemię tę skolonizowane zostały jeszcze za czasów Kazimierza Wielkiego, choć pierwsze ślady ludzkie znalezione tu przez archeologów pochodzą sprzed dwu i pół tysiąca lat. Za czasów rzymskich ciągnęły tędy karawany kupieckie...

— Zdaje się, że zalał pan, obywatelu kapitanie; legiony rzymskie nigdy nie przekroczyły Karpat — przerwał podpułkownik Tomaszewski.

— Melduję, że nie mówiłem o legionach, lecz o kupcach. Wpływy gospodarcze i kulturalne w każdej epoce sięgały dalej niż wojsko — powiedział Ciszewski z tak wyraźną satysfakcją w głosie, że jego zwierzchnik się uśmiechnął.

— Jeden do zera na pańską korzyść, obywatelu kapitanie. Mów pan dalej. Jeżeli to nawet nieprawda, to jednak ciekawe jest z pewnością.

— Wiadomości te są absolutnie prawdziwe. W Czarniej, niedaleko Ustrzyk, znaleziono narzędzia krzemienne; tu w Stefkowej — bransolety, naramienniki i, co sprawi obywatelowi pułkownikowi przyjemność, miecze oraz inną broń. W Cisnej, Szczawnem, Kalnicy wykopano monety rzymskie.

— Ogniomistrzowi Kaleń, czy ten silnik nie mógłby pracować trochę ciszej? To wszystko jest bardzo ciekawe, ale kapitan zerwie sobie płuca, przekrzykując wasz motor — zwrócił się do kierowcy Tomaszewski.

Obywatelu pułkowniku, melduję, że to jest arcytrybny silnik, a nie Rolls-Royce. Ten motor musi hałasować. Ja się w ogóle zdziwiłem, że on tak dobrze pracuje, a obywatel pułkownik jest niezadowolony — zdenerwował się ogniomistrz.

— Dobrze już, dobrze... Jesteście wrażliwy jak dziewczyna. Już nic więcej nie mówię.

— Jeżeli obywatel pułkownik będzie ciągle przerywał, to Ciszewski nie skończy nawet do Krakowa — odezwał się major Grodzicki.

— Albo ja przerywam? — zdziwił się Tomaszewski. — Wy sami wciąż się kłóćcie i to najbardziej przeszkadza. Kapitanie Ciszewski, ma pan głos.

— Szły tędy — ciągnął Jerzy — wyprawy Celtów z zachodu i Scytów ze wschodu. Niejedną raz płonęły osiedla ludzkie w dzisiejszych Bieszczadach... Jak pisał Nestor, w 981 roku Włodzimierz I zajął te okolice. Potem odebrał je Bolesław Chrobry. Ślady jego grodzisk można znaleźć w pobliżu Hoczwi, Szczawnego, Lupkowa i Rajskiego...

— Dziwna rzecz, wszędzie tam byłem, a tych śladów nie widziałem — mruknął podejrzliwie podpułkownik Tomaszewski.

— Melduję, że to nie jest specjalność obywatela pułkownika — uprzejmie, ale z naciskiem powiedział major Grodzicki.

— Naprawdę lepiej się nie kłóćmy — zaproponował kapitan Gorczyński i Ciszewski kontynuował:

— Ciągnęły tędy hordy tatarskie w XIII wieku i oddziały węgierskie w XV... Wracam do Kazimierza Wielkiego. Przy kolonizacji tych ziem najznaczniejszą rolę odegrał ród pochodzenia węgierskiego — Balowie. Od ich nazwiska pochodzi nazwa naszego garnizonu — Baligród. Im właśnie — braciom Piotrowi i Pawłowi Balom — nadał król Kazimierz tę ziemię. Zakładali wieś na prawie niemieckim, a później wołoskim... W XVI wieku pierwsze skrzypce, że tak powiem, zaczęła tu grać rodzina Kmitów. Z tych czasów pochodzi dobry tuzin, a może i więcej miejscowości — te nad Sanem, jak Tworyjne, Hulskie, Krywe, Dalej Zartarnica, Smerek, Wełina, Berehy Górne, Dwernik, Dołżyca... Zbóż uprawiano tu mało. Hodowano raczej owoce i kozy.

odn



— Zarządzam ćwiczenie fizyczne języków. Jest ono w tej samej mierze ważne co na przykład gimnastyka poranna czy szermierka na bagnety. Oficer musi umieć posługiwać się językiem jak bronią. Siła perswazyjna w stosunkach z podkomendnymi zależy od słów. Zawsze byłem zdania, że nie może dobrze w polu dowodzić ten, kto nie umie mówić. Wobec powyższego zaczynamy... Pierwszy ma głos kapitan Ciszewski. Artysto — uśmiechnął się do Jerzego — pan z pewnością coś wie o tych okolicach. Proszę się tym z nami podzielić. Słuchamy.

Ciszewski odchrząknął. Istotnie, w wolnych chwilach interesował się historią Bieszczadów. Sporo na ten temat opowiedział mu Rozwadowski. Przeglądał też stare księgi parafialne w Hoczwi, w których figurują zapiski o powinnościach chłopów pańszczyźnianych w ciągu dwóch minionych stuleci. W bibliotece

KUCHENNA MODA

Nie lubię haftowanych marek z napisami w rodzaju: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje” lub „Dzień dobry, miły gościu”. Jeśli już jednak gospodynie się przy nich upierają, to wyhaftowałabym tam napisy w rodzaju: „Kobieto, oszczędzaj swoje nogi, szanuj swoje plecy!” lub „Kobieto, mądrze pracując w kuchni zapewnisz sobie lepsze samopoczucie”.

Zapominamy najczęściej, że kuchnia jest warsztatem naszej pracy. I że wobec tego powinna być tak urządzona, aby pracę tę uczynić łatwiejszą, abyśmy nie musieli bez przerwy dreptać w kółko — od stołu do szafki, od zlewu do pieca, schylać się setki razy dziennie, tracić siły na zbyt wielkie sprzątanie. Tymczasem urządzając kuchnię, najczęściej zwracamy raczej

uwagę na urodę kuchennych „kompletów” niż na wygodę. Wszyscy specjaliści zgodnie dochodzą do wniosku, że właściwa praca w kuchni polega na zapewnieniu ciągłości czynności gospodarskich. A więc np. może to być „system tańmowy”: w jednym rzędzie znajduje się zmywalnik, stół lub zastępujący go wbudowany blat oraz piec kuchenny lub maszynka gazowa. Wtedy na przeciwległej ścianie powinny być szafki do przechowywania produktów. Albo — stół umieszczamy pośrodku, np. pod oknem; po jednej stronie możemy mieć szafki na naczynia i przybory kuchenne, a po drugiej — piec kuchenny i zmywalnik.

W tak urządzonej kuchni tradycyjny kredens czy duży stół wcale nie są potrzebne. Wystarczy zamknięta szafka



na produkty czy też — jeśli nas na to stać — lodówka i półki na naczynia, umieszczone na takiej wysokości, aby można było swobodnie sięgnąć ręką. Takie półki, czy też wbudowany blat, zamiast kuchennego stołu, można zrobić własnym przemysłem — oczywiście przy pomocy „domowych” mężczyzn — z płyt pilśniowych czy wiórowych, pokrytych sztucznym tworzywem, które można ostatnio dostać w specjalnych sklepach. Starajmy się też, aby w kuchni nie było zbyt wielu schowków, szafeczek i zamków, bo najczęściej gromadzą się w nich niepotrzebne szpargały.

Na pewno wiele kobiet uśmiechnie się ironicznie, gdy powiem: starajmy się najwięcej siedzieć przy naszych kuchennych zajęciach. Szanujmy nasze nogi, nasze plecy. To nieprawda, że kobieta musi ciągle dreptać w kółko, albo schylać na nizinie stołeczku obierać kartofle. W wielu nowoczesnych kuchniach za granicą gospodyni używa obrotowego stołka.

Jakże wiele energii poświęcamy na utrzymanie czystości w kuchni, zwłaszcza zaś podłogi. Często — jeśli podłoga jest drewniana — na jej szorowanie tracimy sobotnie popołudnie. Proponuję tu małe usprawnienie — oczywiście trochę to będzie kosztować. W sklepach z artykułami chemicznymi można kupić na metry wykładziny podłogowe z tworzyw sztucznych.

Można je przykleić do podłogi specjalnym klejem lub po prostu położyć na podłodze. Zmywanie ich nie sprawia żadnych trudności, trzeba je tylko chronić przed ogniem. Idealem wielu gospodyń są białe meble kuchenne. Kuchenna moda proponuje jednak ostatnio meble kolorowe, nawet dość jaskrawe i wzorzyste firanki. Kuchnia nie musi przypominać szpitala czy laboratorium. Dlaczego mamy nie uprzyjemnić sobie życia kolorami? Może codzienny koloryt gospodarski wyda nam się wówczas przyjemniejszy?

Wreszcie — sprawa bardzo osobista. Czy kuchnia ma być kuchnią czy też — jak to jest w wielu domach — ośrodkiem życia rodzinnego, gdzie się je, gdzie bawią się dzieci i mąż czyta gazetę. Zależy to oczywiście od trybu życia i przyzwyczajenia każdej rodziny, ale właściwie traktowanie kuchni jako pomieszczenia mieszkalnego może mieć uzasadnienie tylko wówczas, gdy kuchnia jest duża. Wówczas można zrobić kąpiel — najlepiej oddzielną kotłarną czy firanką od reszty — gdzie spożywa się posiłki i gdzie mogą przebywać w ciągu dnia dzieci, jeśli matka nie może zostawić ich samych w pokoju. Ale jeśli kuchnia jest bardzo mała — a takich jest wiele w nowych domach — odradzałabym używania jej jako jadalni i miejsca dla dzieci.

K. N.

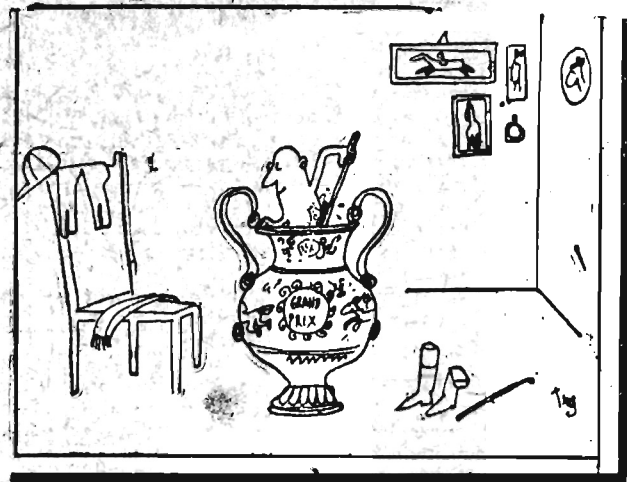


Małżeństwo zaczyna się od porównań z dziedziny botaniki, a kończy się na porównaniach z dziedziny zoologii...

- ◆ Najpiękniejszą chwilą w życiu kobiety jest chwila jej zapomnienia.
- ◆ Kobiety uznają tylko jeden takt, mianowicie; taki w muzyce.
- ◆ Kobieta chce znać prawdę, ale nie chce jej słyszeć.
- ◆ Aktorka, która ma wiele wspomnień, nie pisuje pamiętników.
- ◆ Najgłupsza kobieta może wodzić za nos mężczyzn, ale trzeba bardzo mądrej kobiety, aby pokierować głupcem. (R. Kipling)
- ◆ Natura jak kobieta; nie przed każdym się rozbiiera.
- ◆ Przekład jest jak kobieta; jeżeli wierny, to nie piękny, a jeżeli piękny, to nie wierny.
- ◆ Szczupak jest jak kobieta; bierze na błyskotkę.
- ◆ Ten także jest dobrym czytelnikiem, kto umie czytać z oczu kobiecych.

Wybrał J. K.

Humor



Antykwariat satyry

WYJĄTKI Z PRZEMOWIEN I PRASY

- ◆ „Przyrost ludności dokonuje się u nas w sposób naturalny. Zaraz panom zademonstruję jak to się odbywa!” (w parlamencie)
- ◆ „Położenie ciała naucojącego w naszych uniwersytetach nie jest, jak wiadomo bardzo różowe!” (w Sejmie przedw.)
- ◆ „Zaczęto tu mówić o rolnictwie, gdyż rolnictwo zaczyna się całkiem kurczyć, a każde ciało które się kurczy musi poniekąd wywoływać pewien aplauz, czy pewne zdanie wolającego o ratunek!” (w Sejmie przedw.)
- ◆ „Proszę pana marszałka o ułop, ponieważ otrzymałem depeszę od żony, która załamczam!” (w Sejmie przedw.)

- ◆ „Daje się komisarzom do reki broń, która się rzuca jak szare gęsi!” (w Sejmie przedw.)
- ◆ „Pan prokurator przed chwilą powiedział, że mój klient zakradł się do cudzego domu w nocy. Pan sędzia mówi, że mój klient kradł znowu w dzień. No to ja się pytam wysockiego sądu, kiedy właściwie ten uczciwy złodziej ma kraść?” (Z sądu)
- ◆ „Zaczęła z baletu. ...edy panna A. poruszy jedną nogą, to zaraz i druga się rusza. Jakież wielka jest harmonia między nogami tej artystki!” (Wypadek uliczny)
- ◆ „Na rogu Marszałkowskiej auto osobowe przejechało Celestynę i, która odwieziona do szpitala, gdzie pozostaje w łóżku do dyspozycji pana prokuratora” „Magazyn humoru” Lwów 1932 r.

Wybrał J. K.

NOWINKI

BUDOWLANE UTRUDNIENIA DLA... ZŁODZIEI

Z zestawień statystycznych francuskiej policji kryminalnej wynika, że jedna trzecia kradzieży mieszkaniowych we Francji dokonywana jest drogą włamań przez okno. Złodzieje korzystają bowiem z tak wygodnych „drabin”, jakimi są żelwne rynnny montowane z krótkich, jednorodnych odcinków, których gęsto rozmieszczone złącza umożliwiają wygodną „wspinaczkę”. Obecnie Centralny Ośrodek Studiów i Projektów Budownictwa Mieszkaniowego w Paryżu wprowadził o wiele dłuższe, ho trzymetrowe odcinki rynnny, co oznacza znaczne przeszerzenie „szczebli” w złodziejskich „drabinach”. Przyszłość pokaze, czy ów zabieg zmieni liczbę w statystyce policyjnej...

...I ULATWIENIA DLA...LISTONOSZY

Niedawno odbył się w Szwecji ogólnokrajowy zjazd listonoszy, na który zaproszeni zostali również architekci. Ci ostatni przeprowadzili wśród listonoszy ankietę na temat „schołów”, które listonosze muszą codziennie przemle-

NOWINKI

zczać. Wyniki badań posłużyły architektom szwedzkim do ustalenia kilku najważniejszych typów schołów.

KLIMATYZACJA W MOSKIEWSKICH MIESZKANIACH

W nowej moskiewskiej dzielnicy mieszkaniowej, w rejonie prospektu Łomonosowa, wzniesiono niedawno 187-izbo wy budynek zaopatrzonej w nowoczesną instalację klimatyzacyjną. W specjalnych komorach, znajdujących się w piwnicach budynku, dokonywany jest proces preparowania „miejskiego” powietrza Moskwy. Jest ono oczyszczane z kurzu. Stosownie do potrzeby nawilgacane lub suszone, ogrzewane, a następnie tłoczne do poszczególnych mieszkań przewodami, ukrytymi w ścianach budynku. W najbliższym czasie wyposażenie wspomnianych komór klimatyzacyjnych ma być wzbogacone o aparaturę do jonizowania powietrza.

Jak się przewiduje, w ciągu najbliższych 2—3 lat w budownictwie moskiewskim tradycyjne centralne ogrzewanie zostanie całkowicie zastąpione opisanym systemem klimatyzacyjnym.



MILCZĄCA GWIAZDA

„Milcząca gwiazda” jest barwnym, szerokoekranowym filmem produkcji kinematografii Polski i NRD według scenariusza J. Fethkego i M. Maetziga, na podstawie powieści Stanisława Lema „Astro-awantura”. Międzynarodowy charakter filmu podkreśla obsada aktorska. Występują bowiem aktorzy: Japonii, Chin, Polski, NRD, Czechosłowacji i ZSRR jako zespół załogi pojazdu międzyplanetarnego „Kosmokratora” udającej się na Wenus.

Pierwsza część filmu być może trochę przegadana i sztuczna, przegradza się następnie z chwilą



Kadr z filmu „Ludzie i wilki” na zdjęciu Yves Montand

wyruszenia „Kosmokratora” w przestrzeń w żywą, interesującą i pełną grozy akcję.

Niesamowite wręcz wrażenie odnosi widz oglądając oparte na doskonałych trickowych zdjęciach sceny z pobytu ludzi na Wenus. Jakkolwiek fantastyczna wyobraźnia twórców filmu jest wprost oszałamiająca, film zawiera gębokł wygwizd psychologiczny wywołany wizją przeokrojonych skutków przy wykorzystaniu nauki dla morderczych celów ludobójstwa.

Z polskich aktorów zobaczymy w tym filmie Ignacego Machowskiego i Lucynę Winnicką.

BĄDZ MOIM SYNEM

Jest to wzruszająca opowieść filmowa o przyjaźni dwóch Flodorów. Dużego — którego okrutna wojna zabrała dom, ro-



WSZYSTKO O EWIE

Niedawno mieliśmy okazję oglądać film, który ukazywał nam trzędę filmowych gwiazd Hollywoodu usuniętych w cień. „Wazy-

stko o Ewie” wprowadza nas w zakulisowe środowisko świata aktorskiego w sferę nieustannych zmagań i intryg, w sam gąszcz walki o zdobycie pozycji na scenie. Przez 140 minut ekran przykuwa uwagę widza. Interesująca fabuła, doskonała gra aktorów zostały umiejętnie wyreżyszerowane przez wybitnego filmowca Josepha L. Mankiewicza. Na podkreślenie zasługuje dobra oprawa polskiej wersji językowej.

Film dozwolony od lat 18.

LUZIE I WILKI

Barwny, szerokoekranowy film produkcji francusko-włoskiej, reżyserii Giuseppe de Santisa, w którym zobaczymy meksykańskiego aktora Petro Armendarza, włoską gwiazdę Silvanę Magrani i słynnego pianistę francuskiego Yvesa Montanda.

zający stosunki w rodzinie generała japońskiego.

W filmie nie ma nic z romantyzmu kraju Wschodzącego Słońca i Kwitnącej Wiśni. Jest natomiast uwyppuklona buta i duma słynnego potomka eksamurajów, twarde junkierska szkoła militarystycznego wychowania — Prusaków Dalekiego Wschodu oraz nienawisć i różnice społeczne nawet wśród członków jednej rodziny.

„Przekleci bracia” — to jeden z najwybitniejszych filmów japońskich ostatnich lat, który na równi z „Cichym Donem” został nazwany „Grand Prix” na Festiwalu Filmowym w Karlovyh Varach w 1958 roku.

PRZEKLECI BRACIA

Film produkcji japońskiej, dozwolony od lat 18. Jest to dramat społeczno-obyczajowy obra-

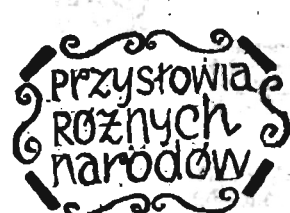
żony spotkał się z bardzo wysoką oceną krytyków, którzy określają go jako nowatorski i pełen nieprzeciętnych wartości humanistycznych obraz.

Reżyseria M. Chucijew na podstawie scenariusza W. Sawcenki. Wykonawcy: W. Szuksin, T. Semina, K. Czursin i inni.

Film dozwolony od lat 12.



Scena z filmu „Milcząca gwiazda”



- Nie ten przyjaciel, kto cie chwali, a ten, który mówi ci prawdę. (staropolskie)
- Kto ma masło na głowie, niech nie staje przy plecu. (a-zielskie)
- Co mi z tego, że świat jest laki szeroki, kiedy mój but ciasny? (ormiańskie)
- Pospiech jest wskazany tylko przy łapaniu pcheł. (rosyjskie)
- Kto się wspinia na palce, nie stoi zbyt pewnie. (staropolskie)
- Umiej być przyjacielem, a znajdziesz przyjaciela. (staropolskie)
- Szczęście to waza ustawiona na nosie mandaryna, który ma katar. (chińskie)
- Kobięcie potrzebni są trzej mężowie: jeden, żeby ją utrzymywał, drugi — żeby ją kochał, trzeci — żeby ją bił. (bułgarskie)
- Śmiech jest lekarzem. (chińskie)
- Mądry zjada jaja, głupi kury. (arabskie)
- Kobieta uparta — szelaga nie warta. (staropolskie)
- Diabeł nigdy nie spóźni się na autobus. (amerykańskie)
- Wrogowie naszych wrogów, są naszymi przyjaciółmi. (bułgarskie)
- O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć. (japońskie)
- Mądry podpatruje życie, a głupi podgaduje sasiadów. (chińskie)
- Widziały gąsy, co brały. (staropolskie)
- Pieniądze innych nie dają szczęścia. (chińskie)
- Nie wkładaj palca między meza i żonę. (włoskie)
- Lepszy jeden dobry świadek, niż dziesięciu dobrych adwokatów. (ormiańskie)

Wybrał J. K.

Zakłady gastronomiczne czynne w czasie świąt

Jak już podawaliśmy — w sobotę (16 kwietnia) zakłady gastronomiczne czynne będą do godziny 17. Dyżur pełnią do godziny 22 dwie restauracje „Ludowa” przy ul. Grunwaldzkiej oraz bar „Samoobslugowy” na Osiedlu.

W niedzielę (17 kwietnia) od godz. 9—22 restauracjami dyżurującymi będą: „Osiedle” i „Popularna” przy ul. Grunwaldzkiej.

W drugim dniu świąt zakłady żywienia zbiorowego czynne będą tak samo jak w każdą niedzielę.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA

PROGRAM I

Program dnia: 6.25 15.25 Wiadomości: 5.00 8.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00 8.00 Przegląd prasy 9.00 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta” 10.10 Koncert poranny 11.00 Fragmenty ulubionych symfonii 11.30 Z cyklu „Rodzice a dziecko” 12.20 Muzyka operowa 13.00 Gra orkiestra 14.06 Soliści z orkiestra 14.25 Koncert Chóru PR 14.45 Utwory fortepianowe 15.05 Melodie rozrywkowe 15.30 Radio-reklama 17.35 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka klasyczna 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.30 Matysiakiowie 20.00 Koncert Orkiestry 21.27 Kronika sportowa 31.40 Gra Wrocławski Kwintet 22.00 Fragment recytatu jubileuszowego 22.31 Parowóz 38 opowiadanie 23.01 Muzyka taneczna 24.00—2.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50

PROGRAM I

8.30 Przegląd prasy 8.45 Pieśni Chopina 10.50 Porady praktyczne dla kobiet 11.00 Koncert solistów 11.40 Audycja aktualna 15.10 Polskie melodie ludowe 15.30 Audycja słowno-muzyczna 16.00 Koncert orkiestry i solistów 16.45 Reportaż 17.00 Radio-reklama 17.35 Na warszawskiej fali 18.35 Muzyka i aktualności 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.35 Polska muzyka popularna 19.30 Matysiakiowie 20.00 Koncert 21.27 Kronika sportowa 22.00 Gra Wrocławski Kwintet 22.00 Fragment recytatu jubileuszowego 23.31 Muzyka taneczna 24.00—2.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR:

12.30 Audycja w jęz. ukraińskim 14.00 Koncert zyczeń 14.40 Radio-reklama 16.00 Rzeszowski Magazyn Rozmaitości 16.20 Raptularz kulturalny 16.30 Miodzi muzyki przed mikrofonem Utwory na skrzypce solo gra Stefan Ząbek 16.40 Piosenka tygodnia.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Program dnia: 7.35 12.10 Wiadomości: 5.00 6.00 7.40 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00 8.00 Przegląd prasy 9.20 Gra Orkiestra Mandolinistów 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko 10.30 Magazyn wojskowy 11.00 Wiosna na pięciolini 13.45 Zielony magazyn 14.00 Piosenki muzyczne 14.30 Minione przeboje 15.00 Z życia Związku Radzieckiego 15.30 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń 17.45 Muzyka taneczna 18.05 Recital wioloncellisty 20.25 Wiadomości sportowe 20.30 „Matysiakiowie” 21.00 Rewia polskich orkiestr 23.10—23.40 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 7.20 11.50 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50 8.30 Przegląd prasy 9.00 Radzieckie melodie operetkowe 9.25 Przybliżmy tu po śmigule 9.40 Melodie rozrywkowe na gitarę i organy 10.00 „Wesele radomskie” 10.30 Nowe nagrania 11.00 Na wiosennych rowerach 11.30 Wałce J. Straussa 11.57 Sygnał czasu 12.10 Poranek symfoniczny 13.50

Koncert zyczeń 15.00 Dla dzieci słuchowisko 15.30 Orkiestra rozrywkowa 16.30 Recital Chopinowski 17.05 Audycja aktualna 18.40 Graja orkiestry taneczne 19.05 Przekładaniec muzyczny piosenek 20.00 Na fali humoru i satyry 20.30 Graja orkiestry taneczne 21.20 Koncert słynnych orkiestr rozrywkowych 21.27 Wiadomości sportowe 22.00 Pulchna ziemia wiosenna 22.34 Gra orkiestra taneczna 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 7.20 11.50 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.04 17.00 23.50

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR:

9.40 Dylżans rzeszowski 10.00 Audycja regionalna „Zapraszamy na zmówiny i swatczyzny do Kurzejów w Przywoszczynie”.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

Program dnia: 7.45 Wiadomości: 6.01 7.00 8.00 9.00 16.00 18.00 20.00 23.00 8.06 Od melodii do melodii 8.05 Polska muzyka rozrywkowa 10.00 „Z kurkiem i gąkkiem po dyngusie” 11.00 Popularny koncert słynnych solistów z tow. orkiestry 11.40 Muzyka 14.00 „Nuty moje nuty...” skąd wy się bierzecie?... 15.00 Z ży-

8.36 Muzyka dla wszystkich 9.40 Od akordeonu do ksylofonu 10.30 Z cyklu „Śpiewy staropolskie” 11.30 Radzieckie zespoły wokalne i instrumentalne 12.10 Osiwowanie uroczystego koncertu z sali poprzedniej w siedzibie ONZ w Nowym Jorku z okazji Inauguracji Roku Chopinowskiego 13.30 Koncert zyczeń 15.40 Muzyka 16.25 Spiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” 19.35 „Matysiakiowie” 20.05 Rewia orkiestr tanecznych 21.30 Orkiestry taneczne królów demokracji ludowej 22.30 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR:

9.40 Wesele u Kurzejów.

Wesołych Świąt życzy SWOIM KLIENTOM



Bank Polska Kasa Opieki S. A. Oddział w Krakowie—Rynek Gł. 31

Ekspozytura: NOWY TARG — ul. Długa 93/95 RZESZÓW — ul. Gałęzowskiego 12

NAJWYSZEJ JAKOŚCI TOWARY zakupisz w PEKAO ZA WALTURY OBCEI

K-682

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI w Rzeszowie

składa serdeczne życzenia świąteczne WSZYSTKIM KLIENTOM I DOSTAWCOM

duży wybór mebli

które można oglądać i zakupić za gotówkę i na raty w sklepach detalicznych WPHM. K-681/1

Wesołych Świąt WSZYSTKIM ZLECENIODAWCOM

życzy BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA” BO-18/1 „Nowiny Rzeszowskie”

DZIEKANAT WYDZIAŁU MECHANICZNEGO STUDIUM WIECZOROWEGO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ w RZESZOWIE ogłasza nabór

na pierwszy rok studiów roku akad. 1960/61 KANDYDACI POSIADAJĄCY KWALIFIKACJE WINNI SKŁADAĆ PODANIA do dnia 15 maja br. w SEKRETARIACIE STUDIUM. BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT (Rzeszów-Osiedle WSK, ul. M. C. Skłodowskiej, telefon 26-59, w godz. od 14 do 20). K-578/2

Cegłę paloną pełną

gł. I i II przedsiębiorstw państwowym, spółdzielczym i osobom prywatnym SPRZEDAJĄ w DOWOLNYCH ILOŚCIACH Zakłady Chemiczne „Gamrat” w Jasle ZAMOWIENIA, które realizowane będą w kolejności otrzymania, prosimy kierować bezpośrednio pod adresem Zakładów. K-685/1

Ogłoszenia drobne

Praca

POZNAŃ — pomoc domowa do lekarza potrzebna. Dobre warunki, pokójk. Pisemne zgłoszenia: Gwardii Ludowej 13, Nędziński Alfons. Pg-451

Sprzedż

KSIEGOZBIÓR 700 tomów (beletrystyka, krajoznawcze), tanio sprzedam. Rzeszów, skrytka pocztowa 91. Pg-482/1 DWA morgi ziemi (ogród i łąka) w całości lub częściami we wsi Mirocin, pow. Przeworsk — sprzedam. Oferty składać: Jan Rolski Warszawa 25, ul. Wołodyjowskiego 69. K-622

UWAGA ROLNICY!

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi W RZESZOWIE podaje do wiadomości

że zakupuje konie robocze w wieku od 3 do 7 lat tylko walczy, wzrost od 155 do 162 cm., dobrej kondycji i prawidłowej budowy, maść — obojętna. Jednocześnie zakupywane będą konie wagi od 460 kg wzwyż, wiek obojętny, w bardzo dobrej kondycji — z wyjątkiem maści siewej. Terminy i miejsce zakupu: dnia 19. IV. br. — w Przemyślu, na targowicy — g. 9 dnia 20. IV. br. — w Radymnie, na targowicy — g. 10 dnia 20. IV. br. — w Jasle, na targowicy — g. 9 dnia 20. IV. br. — w Jarosławiu, na targowicy — g. 14 dnia 21. IV. br. — we Fryszaku, na targowicy — g. 10 dnia 21. IV. br. — w Gorlicach, na targowicy — g. 9 dnia 22. IV. br. — w Krzeszowie, na targowicy — g. 9 dnia 22. IV. br. — w Leżajsku, na targowicy — g. 14 dnia 23. IV. br. — w Rzeszowie, na targowicy — godz. 9 dnia 25. IV. br. — w Przeworsku, na bazie — godz. 9. K-679

ZARZĄD REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ w Mielcu

uniemożliwienia

wszystkie upoważnienia wydane do dnia 31 marca 1960 r., na skup oraz sprzedaż owoców i warzyw na terenie województwa rzeszowskiego. K-686/1

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA MECHANIKA z kilkunastoletnią praktyką na stanowisku Starszego Mechanika oraz DWOCH TECHNIKÓW-CHEMIKÓW o specjalności „barwniki” — ze znajomością produkcji artykułów szkolnych i biurowych (dotyczy pierwszego) oraz o specjalności „tworzywa sztuczne” ze znajomością produkcji z tworzyw termoutwardzalnych i termoplastycznych (dotyczy drugiego), również z kukułeczną praktyką — zatrudni zaraz DYREKCJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Przemyślu, ul. 3 Maja nr 11. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu, w godzinach od 7 do 15. K-689

BUDYNKI drewniane w Rzeszowie — sprzedam. Zgłoszenia: Włoch, Kraków, Smoleńsk 25. K-675/4

WAPNO palone, gat. I, szybko-luszące, tutejsze — dostarczała wagonowo Zakłady Przemysłowo-Wapienne „Janina”, p-ta Juliana, powiat Czystochowa. Gwarantowana jakość. K-657

GOSPODARSTWO 38 ha (ziemia pszenna), zabudowania, 40 km od Warszawy, 4 km od stacji kolejowej — sprzedam. Łódź, Kotłajta 3, m. l. Andrzej Plic. K-676

„JAWĘ-250”, cichobieżna prawie nowa — sprzedam. Rzeszów, Staromieście 467a/5 (obok kościoła). G-472

SPRZEDAM parcele budowlane w Brzozowie wygon o obszarze: 2500, 2558, 2690 i 3416 m², w całości lub pojedynczo — cena przystępna. Stanisław Bielawski, Kolbuszowa, Narutowicza. G-446/3

Kupno

SKUTER „Lambretta” kupię. Właśc. domość: Brozek, Kraków, Racławicka 26. K-674

Podziękowanie

ZA TROSKLIWĄ opiekę i wyleczenie mego męża w Szpitalu Wojewódzkim serdeczne podziękowanie dr KURTYCE I dr PARAPONIAKOWI składa żona — Stefania Jung. G-473/1

Zguby

SZPARA Józef zgubił pozwolenie na broń myśliwską nr E-012751 ważne do dnia 30. III. 1960 r. wy dane przez KW MO w Rzeszowie. G-470

HANDLOWA Spółdzielnia Inwalidów „Postęp” w Rzeszowie unie ważna skradzioną w Mielcu pieczęć kioskową o następującej treści: SHI „Postęp” w Rzeszowie, kiosk Nr 89”. K-643

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczęć o treści: Jan Mijał, technik weterynaryj. Pg-454

ZDEB Stanisław zgubił prawo jazdy kategorii ciągnikowej, wydane 15. II. 1956 r. przez Wydział Komunikacji Drogowej, Prez. PRN w Kolbuszowej. G-474/1

PIEKARZY o pełnych kwalifikacjach zatrudnią niezwłocznie Zakłady Piekarnicze Przedsiębiorstwo Państwowe w Stalowej Woli, ul. Podlesna. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-643/3

20 KIEROWCÓW i 20 KONDUKTORÓW zatrudni Placówka Terenowa PKS w Dębicy i w Sędziszowie, od dnia 20 kwietnia 1960 r. (Autobusy nowe do obsługi węża Dębickiego i Sędziszowskiego). K-680/2

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO do Gminnej Spółdzielni oraz INSPEKTORA INWESTYCJI PZGS poszukuje p. Inż. Zarząd Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Strzyżowie n/W. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd PZGS w Strzyżowie n/Wistokiem. K-673/1

ZARZĄD OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ w Leżajsku

OGŁASZA PRZETARG

na SPRZEDAŻ KONIA wraz z uprzężą, WOZU ogumionego oraz PLATFORMY ogumionej. Przetarg odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1960 r., o godz. 10, w biurze Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Leżajsku, przy ul. 1 Maja 3. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Ubiegający się o nabycie winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, przed rozpoczęciem przetargu — do kasy Spółdzielni. Cena wywoławcza zostanie podana w dniu przetargu. K-688

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA „ZGODA”

w Gorlicach, ul. Gwardii Ludowej 18, tel. 131

OGŁASZA PRZETARG

nieograniczony I, II i III

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „ZIS”-5. Cena wywoławcza w przetargu pierwszym wynosi zł 35.000. Przetarg odbędzie się w Gorlicach w biurach Spółdzielni w następujących terminach: Przetarg I w dniu 2. V. 1960 r. godz. 9. Przetarg II w dniu 16. V. 1960 r. godz. 9. Przetarg III w dniu 30. V. 1960 r. godz. 9. Ceny wywoławcze w przetargu II ulegną 40 proc., a w przetargu III 75 proc., zniżce w stosunku do ceny wywoławczej w przetargu pierwszym. W/w pojazd oglądać można codziennie w dniach pracy od godz. 7 do 15. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uprzednie złożenie wadium 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. K-0687/1

DYREKCJA Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Łańcucie

OGŁASZA PRZETARG

na WYKONANIE REMONTU KAPITAŁNEGO w budynku szkolnym. Remont kapitalny obejmuje: 1. REMONT USTEPÓW. 2. REMONT DACHU. 3. REMONT RYNNY DACHOWEJ. 4. REMONT TYNKÓW ZEWNĘTRZNYCH. Przetarg odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1960 roku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. DYREKCJA K-678

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Rzeszowie, ul. Lwowska

OGŁASZA PRZETARG

NIEOGRANICZONY

na sprzedaż: 1. 10 platform kołowych. Cena wywoławcza od 1.000 do 5.000 zł. 2. 6 furgonów kołowych. Cena wywoławcza od 1.000 do 2.000 zł. 3. 23 kompletów uprząży konnej szorowej i chomątowej (używane) po 150 i 200 zł. 4. 5 kompletów uprząży szorowej jednokonnej (nowe) po 750 zł. 5. Sań okutych (kmpł.) — 200 zł. 6. 4 sieczkarki ręczne — po 200 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1960 r., o godz. 9 pod w/w adresem. Przedmioty przetargowe oglądać można w dniach od 25 do 26. IV. br. w godzinach od 8 do 12 na placu PTFW. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc., ceny wywoławczej w dniu przetargu do godz. 9, w kasie PTFW. W razie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi, odbędzie się w dniu 11. V., a ewentualny przetarg trzeci, 25. V. 1960 r. o godz. 9. K-684/1

TEATRZYK OBIĄZDOWY

SKRYT!

przedstawia
obrazek
świąteczny
pl.
„Hej tradycja,
tradycja!”

OBIEDEZA
CO TYDZIEŃ
KOGOŚĆ DA
KOGOŚĆ DA

REJSOR E. GAJEWSKI - SENOGRAF - SIENKIEWICZ

WYSTĘPIJA:
Klemens, Klemensowa, Klemensiatko, gości, obser-
wator.

KLEMENSOWA:
Nie depczmy starych obyczajów!

KLEMENS: Tradycja śmie w narodzie

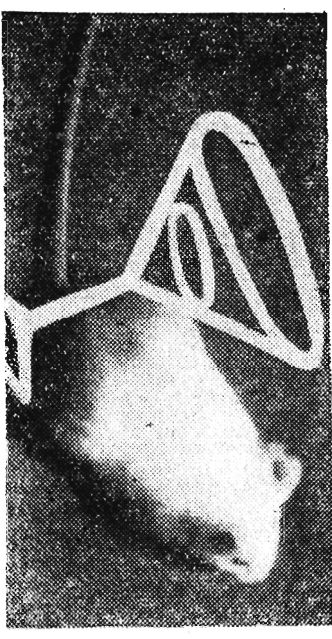
GOSCIE: Nie żniwie! Będziemy walczyć do ostatniego...

KLEMENSIAJKO:
...kieszka! I jeszcze ojciec obronę częstochowszczy-
ny wstawia!

— Wiek atomu, sputników. Niech żyje modernizm, a
tak już wiersze to tylko super patologiczne, techniczno-
pocumacyjne!

KLEMENS RYTYE WŁOŚY Z GŁOWY:
Oto skutki zaniku tradycji i ducha.

Jasno mądrzejsze od kury — już starszych nie słucha!



KLEMENSIAJKO:
Zawracanie głowy. Idę na żużel! (idzie)

Goście: opychają się.

KLEMENS: No to siup pod jateczko...
(uszczępy uśmiech o zachowanie tradycji)

OBSERWATOR:
Jedną piłą, luki palą...
Ledwie chałupy nie rozwała...

GOSCIE SPIEWAJĄ:
Pani Klemensowa — kapianka rodziny
Podtrzymaj tradycje...
na swe imieniny!
Dzielny „wojak” Klemens
będzie walczył dalej...
na delitium tremens...

Nagle dostają boleści zoidokow.
Przyjeżdżają karetki pogotowia
i zabierają uszy-
etkach do pompownia żółdków.

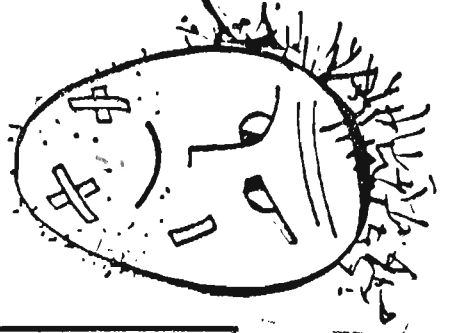
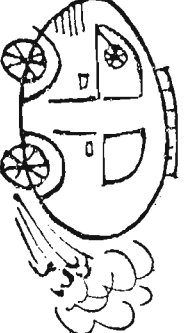
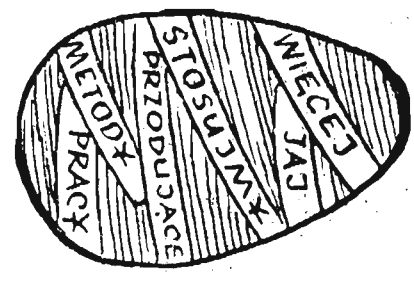
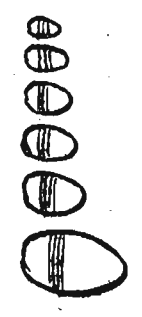
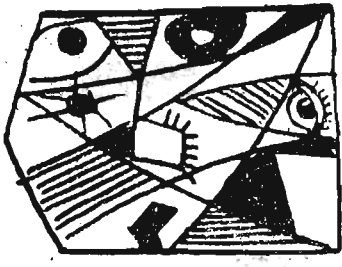
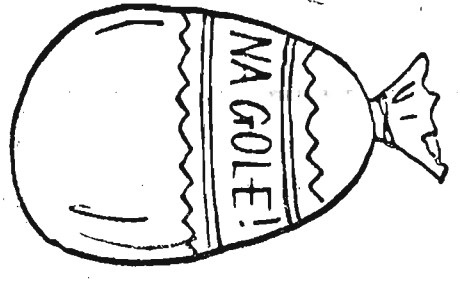
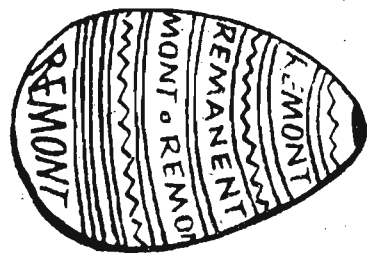
(Wtóra Klemensiatko)

KLEMENSIAJKO: Ale daj w kość
OBSERWATOR Z HAMLETOWSKĄ ZADUMĄ:
Czy jasno mądrzejsze od kury???

Wszak kura ma tylko **KURZY MOZDZEK.**
Zamiatł kurtyng kubel z zimną wodą oblewa kogo
się da — wadomo — tradycją!

SMIGUS!

PISANKI DLA:



kierowników sklepów

K. S. Walter JB

plastyków

kociaków

Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa

kur

Spółdzielni Fryzjerek

STOŁY A POLITYKA

Resumé konferencji genewskich wskazuje, że dyplomaci miewają więcej kłopotów ze sprawnym umedylowaniem, niż niedługo pani domu. W roku 1958, w czasie konferencji w sprawie nagłego ataku, dyplomaci w zachodniej i Zachodni sędzieli po przeciwnych stronach prostoekweno stolu. W roku 1959 — sioł był okrągły, ale wyświek należał Zachodni przedstawićle NRD i NRF siedzieli przy dwóch osobnych stołach. W roku 1960 rozmowy Komitetu 10 w sprawie rozbrojenia odbywały się wprawdzie przy sto- le prostoekwennym, ale uczestnicy siedzą w porządku alfabetycznym, a nie po przeciwnych stronach.

NIEPOKOJ RASISTY

Oświadczenie dyrektora poludniowo-afrykańskiej agencji turystycznej w Londynie: „Nie rozumiem rozgłosu, jaki czyli się wokół tego, że polcja strzelała do zagranicznej jej handy dzikusów. Obawiam się tylko, że sprawa ta odbije się fatalnie na turystyce do Afryki Północnej”.

DRZEWO GENEALOGICZNE... OBRODZIŁO

Badszc drzewa genealogicznego rodów angielskich, który zajmował się pochodzeniem narzę czonogo księżniczki Mari gorzkiej, pana Armstrong-Jonesa, otworzył książecę drogę dla milionów szarych ludzi w Anglii. Jak informuje „Christian Science Monitor” — każdy Anglik spoglądając wstecz na 22 generacje, jak to miało miejsce w przypadku pana Jonesa, dojdzie do wniosku, że może sobie wybrać wielu przodków, znajdując w końcu w swym drzewie genealogicznym książecęgo an- tenata.

MARZENIA

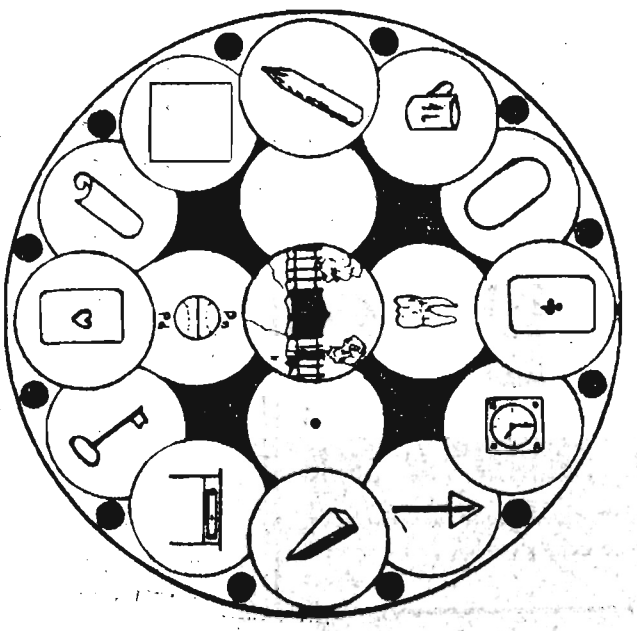
Paryski „France-Soir” drukuje cykl reportaży na temat kariery Marrylyn Monroe. Obok jednego z reportaży zamieszczono następujący dowcip:

Trzem mężczyznom po stawiono pytanie, dook jakiej znanej osobistości chcieliby spoczywać snem wiecznym. „Obok Napoleona” — odparł pierwszy. „Obok jednego z wielkich poetów”, np. Victora Hugo” — brzmiała odpowiedź drugiego. „Obok Marilyn Monroe” — odpowiedział trzeci. „Ależ ona nie umarła” — zawołał pytający. „O to właśnie chodzi!” — usłyszał on w odpowiedzi.

KORBETA UPADŁA

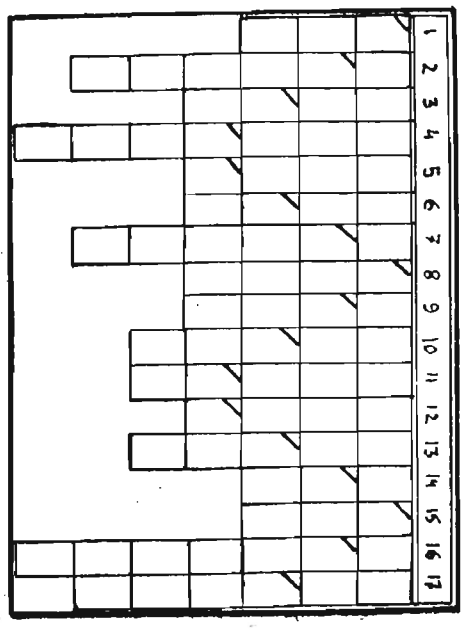
„Nie obrażajcie nigdy kobiety, która upada. To prawdziwy anioł” — Autorka tego powiedzenia jest Colette Duval, rektorzyńska awiała w szkołach ze spadochro dem.

MIĘTUPIDNO ZGADNIAC



Ogładnąc znaczenia siedem- nastu rysunków i wpisze je pionowo w kraki poniżej w takim porządku, by otrzone litery czytane kolejno dały

W rozwiązaniu czteroliterowe przysłowie. Jdąc pionowo krak w każdej pozycji odpowiadają litery każdego wy- razu.



SZARADKA BILZNIACZA

I RAZ-DRUGIEGO nie śla- skaj, bo powtarzanie rana, TRZECIA-DRUGA w ter- minie musi być spisaną. II PIKRSZA-TRZECIA o- chotnia potrywa konarów DRUGA-TRZECIA — to waga ostony towarów.

Od redakcji
Wszystkim współpracowni- kom kłuka i Czytelnikom sta- radziam życzyć przyjemne- go spędzenia dni świątecznych.

Zawieszania i nagrody s nr 67 (3359)

Rebus: „Pochwalamy dobre zadaną” (pochwa lamy „dor- nus) Bieża danie).

Rebus: „Pochwalamy dobre zadaną” (pochwa lamy „dor- nus) Bieża danie).